Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 384 (6455) — WARSZAWA, PIĄTEK 6 GRUDNIA 1935 r. — ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-90
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30,drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Szanuj grosz publiczny!

P. Prystor swego czasu rzucił to zdanie pod adresem „sanacyjnych" kandydatów do urzędów administracyjnych. Odświętny ten apel wywołał burzę radości w prasie „sanacyjnej", ale też na tem się skończyło. Gdy rozejrzymy się dokoła, zobaczymy na każdym kroku **przerażające marnowanie grosza publicznego.**

Opisaliśmy niedawno, jak wygląda gospodarka samorządowa pod czułą opieką władz nadzorczych. Podaliśmy m. in. istne curiosum, mianowicie: **jedna rewizja** świeżo utworzonego Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorjalnego kosztować będzie jedno z miast — **150 tys. zł.**

A w instytucjach ubezpieczeń społecznych? Tam dzieją się rzeczy niewiarygodne, a przecież prawdziwe. Jednego dnia dowiadujemy się, że ubezpieczalnia warszawska musi zapłacić krocie tysięcy za zakontraktowane lokale, z których nie korzysta. Drugiego dnia — o zdemolowaniu kosztownego urządzenia zlikwidowanego instytutu dentystycznego. Co pewien czas słyszymy o odprawach dla zwolnionych pracowników; odprawy te pochłonęły już setki tysięcy złotych, a może i więcej. Koszta administracyjne, mimo ciągłych redukcyj personalnych, wcale nie zmniejszają się, lecz przeciwnie —rosną, a to z winy rozrzutnej, nieumiejętnej gospodarki komisarskiej, no i dzięki temu, że na miejsce zredukowanych pracowników przychodzą faworyci p. Trelli, przyczem warto nadmienić, że „oczka" à la Trella znajdują się także w instytucjach miejskich tych samorządów, gdzie rządzą komisarze rządowi.

Wiemy, jakiego spustoszenia dokonały sławetne „reorganizacje" p. Jastrzębskiego. Marnotrawstwo do reszty dobija ubezpieczalnie chorobowe, które nie mają na szpitale i lekarstwa i których deficyty rosną w nieskończoność.

Obecnie, gdy zarobki świata pracy znowu się skurczyły, to marnotrawstwo grosza robotniczego i pracowniczego staje się wyjątkowo karygodne.

Rozumiemy dobrze, że marnotrawstwo jest nieodrodnem dzieckiem „systemu", jego ludzi i ustaw przez nich stworzonych. Nie wierzymy tedy, by w ramach „systemu" udało się wytępić marnotrawstwo.

Ale z drugiej strony musimy powiedzieć, że **stan obecny jest na dłuższą metę nie do utrzymania.** Nic tak nie psuje krwi, jak poczucie zmarnowanej ofiary, jak poczucie krzywdy, z której ktoś trzeci korzysta i jeszcze natrząsa się z pokrzywdzonego.

Takie właśnie poczucie budzi gospodarka w zakładach ubezpieczeń, to co się dzieje z samorządem terytorjalnym i t. p. Nie chodzi tu tylko o krzywdę materjalną, o zmarnowanie podatków i składek. Chodzi może w większym jeszcze stopniu o krzywdę moralną, wyrządzaną masom pracującym, które tyle ciężkich, nadludzkich niemal ofiar ponoszą dla Państwa.

Oczywiście, marnotrawstwo nie ogranicza się tylko do terenu samorządów. Ale teren ten jest masom najbliższy i dlatego najdostępniejszy.

Niedocenianie nastrojów i uczuć, jakie budzi takie marnotrawstwo w masach — byłoby lekkomyślnością i błędem nie do darowania.

Taki brak „kontaktu ze społeczeństwem" graniczyłby z ślepotą. **(jmb.)**

Z terenu wojny

Negus opracował plan ofensywy na Makalle

Negus przebywa dalej w Dessie, gdzie przygotowuje plan operacyjny, który rzekomo przewiduje podobno skoncentrowany atak trzech armji: Ras Kassa uderzyć ma z południowego zachodu na odcinek Abi Addi — Makalle, a armja min. wojny Rasa Malugeta zaatakuje pozycje włoskie wzdłuż osi Amba Alagi — Makalle. Z dwoma temi natarciami współdziałać będzie Ras Seyum, uderzając z rejonu Tembien na komunikacje I-go korpusu.

Armje, operujące na tym terenie składają się zarówno z oddziałów nieregularnych, jak i regularnych, m. in. gwardja Negusa, w sile 5 bataljonów.

Notowaliśmy wiadomości o rzekomo już rozpoczętych utarczkach straży przednich. Według niepotwierdzonych wiadomości, wojska abisyńskie dokonały poważniejszego ataku w okolicy na południe od Makalle.

Jak wiadomo, Harrar ma być zamieniony na miasto — szpital.

Ewakuacja wojsk z Harraru odbyła się w zupełnym porządku. Wojska te rozlokowano w okolicach miasta. Mówią, że na linji Harrar - Dżidżigga jest skoncentrowanych około 40 tysięcy wojowników.

Rząd Robotniczy Nowej Zelandji

Pod przewodnictwem Savage'a utworzony został pierwszy gabinet Labour Party w Nowej Zelandji. Premjer Savage piastuje jednocześnie teki Ministra Spraw Zagranicznych i Spraw Tubylczych. (PAT).

Rachunek bez gospodarza

Laval proponuje kompromis

Dzienniki londyńskie donoszą, że Laval wręczył ambasadorowi włoskiemu pewne konkretne propozycje co do nawiązania rozmów pokojowych na następujących warunkach:

1) Włochy ustępują Abisynji port Assab w Erytrei i pas ziemi, prowadzący do tego portu, aby umożliwić wybudowanie kolei, łączącej Assab z Addis - Abebą, pod kontrolą Ligi Narodów.

2) Abisynja odstępuje Włochom całą prowincję Ogaden oraz dopuści do rektyfikacji granic w północnej części prowincji Tigre, oraz w prowincji Harrar.

Niektóre dzienniki podają, że Adua i Aksum mają być zwrócone Abisynji, inne zaś twierdzą, że Adua ma pozostać przy Włochach. W razie przyjęcia tych propozycyj około Nowego Roku możliwe byłoby spotkanie brytyjskiego Ministra Spr. Zagr. z Mussolinim. (PAT)

***

Należy zaznaczyć, że propozycje powyższe odpowiadają — jak się zdaje — zasadom, ustalonym przez rzeczoznawców: angielskiego i francuskiego, którzy przewidują ponadto, że cesarz Abisynji zawarłby traktat gwarancyjny z Ligą Narodów.

ROZMOWA LAVALA Z CERUTTIM.

Prasa francuska pisze nadal o możliwości „odprężenia", z któremi łączy ostatnią rozmowę (z dnia 4 b. m.) Lavala z ambasadorem Włoch Ceruttim. Laval jakoby zakomunikować miał Ceruttiemu angielsko - francuskie warunki zaniechania wprowadzenia sankcyj naftowych.

Należy jednak zaznaczyć, iż rzekome angielskie propozycje zawieszenia broni okazały się plotką.

Do wiadomości p. Beckowi

Ofensywa hitlerowców na Gdańsk

Z Gdańska donoszą agencji PRESS:

Reżim hitlerowski rozpoczął od pewnego czasu wzmożoną ofensywę na wolne miasto Gdańsk. Do Gdańska zjeżdżają z Rzeszy coraz nowi przywódcy hitlerowscy i w prasie oraz na zgromadzeniach publicznych prowadzą propagandę nietylko za umocnieniem rządów hitlerowskich w Gdańsku, ale także za powrotem wolnego miasta do Rzeszy i za odrzuceniem „kurateli" Ligi Narodów.

Ostatnio bawił w Gdańsku „gauleiter" partji hitlerowskiej w Turyngji Sauckel. Na zebraniu publicznem wygłosił Sauckel przemówienie, w którem m. i. oświadczył, iż Niemcy usuwając się z Ligi Narodów nie obawiały się żadnych nacisków i represyj. To samo może uczynić Gdańsk, który powinien wyzwolić się z narzuconych zobowiązań międzynarodowych.

Międzynarodowa „kuratela" sprawiła, iż w Gdańsku utrzymuje się to „zawstydzające" zjawisko, że wychodzą tu jeszcze organy dawnych partyj politycznych i że ich przedstawiciele zasiadają w sejmie gdańskim.

Mowa „gauleitera" Sauckela została zrozumiana jako nawoływanie Gdańska do podeptania traktatów międzynarodowych i jako pogróżka pod adresem Ligi Narodów i zainteresowanej w utrzymaniu obecnego stanu rzeczy Polski.

Na dzień 14 b. m. zapowiedziany został przyjazd do Gdańska przywódcy hitlerowskiego we Frankonji, Juliusza Streichera. Hitlerowski działacz ten jest wydawcą znanego antyżydowskiego pisma „Des Stuermer". Streicher wygłosić ma w Gdańsku przemówienie na manifestacyjnem zgromadzeniu publicznem. Zachodzą obawy, aby pod wpływem wystąpień Streichera nie doszło w Gdańsku do zaburzeń antyżydowskich.

Ku czci Stefana Żeromskiego

Dziś, w sali Konserwatorjum w Warszawie o godz. 8-ej wiecz., odbędzie się

Uroczysta Akademja
Ku czci Stefana Żeromskiego

zorganizowana staraniem oddziału warszawskiego Zw. Zaw. Literatów Polskich i Penn-Clubu.

Przemówienia wygłoszą: Andrzej Strug, Marja Dąbrowska, Jan Parandowski i Jan Nepomucen Miller.

Utwory poetyckie na cześć Żeromskiego wypowiedzą: Leopold Staff, Juljan Tuwim, Kazimierz Wierzyński, Antoni Słonimski, Józef Wittlin, Edward Szymański i inni.

Bilety w cenie od 90 gr. do 3 zł. do nabycia w księgarni Tow. Wydawniczego, ul. Mazowiecka, oraz na miejscu przed Akademją.

Japonja zdobywa Chiny

Kapitulacja marsz. Czang - Kaj - Czeka?

Z Tokio donoszą: Dziennik „Asahi" zamieszcza wiadomość z Nankinu, że marszałek Czang - Kaj - Czek wystosował do ambasadora japońskiego Arijoszi list, w którym wyraża zgodę na warunki japońskie rozwiązania sprawy północnych Chin. Warunki przyjęte przez marszałka Czang- Kaj-Czeka są następujące:

1) reforma walutowa Nankinu nie dotyczy Chin Północnych, które zatrzymują dawną walutę.

2) Chiny Północne otrzymają szeroką autonomję wzorowaną na autonomji prowincyj południowych.

3) Chiny Północne będą w swej polityce finansowej całkowicie niezależne od Nankinu.

4) Nankin wyraża zgodę na nawiązanie ścisłej współpracy pomiędzy Chinami, Japonją a Mandżurją.

5) Rząd nankiński zgadza się na prowadzenie walki z niebezpieczeństwem komunistycznem przy współudziale Japonji i Mandżurji.

Po zapoznaniu się z propozycją Czang - Kaj - Czeka ambasador Arijoszi uznał ją za całkowicie zadawalającą i niezwłocznie zawiadomił Tokio o nowej sytuacji. (ATE).

***

Z Tokio donoszą: Według otrzymanych tutaj wiadomości przywódcy ruchu autonomistycznego w Chinach Północnych postanowili powołać na stanowisko szefa władzy wykonawczej Chin Północnych Kun-de-Czena, potomka w prostej linji i w 77 pokoleniu wielkiego Kun-Tse. (ATE.).

***

Ambasador japoński Arijoszi konferował z zastępcą chińskiego min. spraw zagranicznych Tan - Gyn - Jenem. Przedstawiciel Chin w rozmowie tej oświadczył, że minister wojny gen. Ho - Yin-Szin jest upełnomocniony do wprowadzenia w Chinach Północnych lokalnej administracji, odpowiadającej życzeniom ludności i miejscowym stosunkom, nie dopuści jednak do ograniczenia suwerenności Chin.

Arijoszi w rozmowie wyraził— zgodnie z instrukcjami otrzymanemi z Tokio, nadzieję, że zatarg będzie szczęśliwie rozstrzygnięty. (PAT.).

Z parlamentu francusk.

Poranne posiedzenie Izby Deputowanych dnia 5 b. m. miało przebieg spokojny. Po interpelacji „niezależnego" deputowanego prawicowego Nasta wygłosił przemówienie przedstawiciel lewicy radykalnej Bardon, który poruszył wypadki w Limoges. (PAT)

Włoskie próby ratunku

Umowa, której nie było

Krążą uporczywie nadal pogłoski, co do rzekomej umowy między Włochami a amerykańskiemi towarzystwami naftowemi w sprawie dostarczania nafty mimo sankcyj, a także udzielenia Włochom kredytu, na dobycie nafty w Albanji.

Zaznaczyć należy, że prócz oficjalnego zaprzeczenia ze strony włoskiej, wybitny przedsiębiorca naftowy amerykański Teagle powtórnie zaprzeczył wiarogodności tej pogłoski.

Przed Kongresem Str. Ludowego

„...Wyrok zapadł i nastąpi też jego wykonanie. Wykonać go zdoła szybko-zwarty front chłopów i robotników. Ten wspólny front odeprze też wszelkie zakusy hitleryzmu endeckiego...

„Młoda Myśl Ludowa" — listopad 1935 r.

Min. Kwiatkowski o położeniu gospodarczem Państwa

Akt oskarżenia i... bez konsekwencyj

UWAGI.

Wczorajsze, pierwsze w obecnej sesji budżetowej, posiedzenie nowego Sejmu w całości wypełniło przemówienie p. ministra Skarbu Kwiatkowskiego.

P. minister, nie owijając niczego w bawełnę, przedstawił stan gospodarczy kraju takim, jakim jest. — Chwilami odbierało się wrażenie, że przemawia poseł opozycyjny z poprzedniego Sejmu, malujący w czarnych obrazach polską rzeczywistość pomajową. Żeby wrażenie było zupełne, brakło tylko okrzyków ze strony pos. Burdy oraz posłów-pułkowników, że to „przesada". P. Burdy w obecnym Sejmie niema, a pułkownicy wprawdzie nie przerywali p. ministrowi, ale go też nie oklaskiwali.

W toku mowy min. Kwiatkowski kilka razy rzucił parę zdawkowych komplementów pod adresem poprzednich rządów, ale sam obraz sytuacji gospodarczej Polski, naszkicowany przez p. Kwiatkowskiego był tak wymownem oskarżeniem poprzednich rządów, że nawet przeciętny poseł obecnego Sejmu zupełnie dobrze to zrozumiał...

Pomimo tak ciężkiej sytuacji, min. Kwiatkowski jest optymistą i wierzy w rychłe opanowanie sytuacji. Pan minister Kwiatkowski wierzy — że uda mu się pchnąć Polskę z 15-go miejsca, które znajmuje pod względem ekspansji gospodarczej w Europie, na szóste miejsce, które zajmuje pod względem liczby mieszkańców, czy też jako element dynamiczny w polityce.

Pozatem wypowiedział się p. minister, jako bezwzględny przeciwnik inflacji, natomiast jako zwolennik oparcia ustroju gospodarczego Polski na podstawach kapitalistycznych i prywatnej gospodarki. Dalej zapowiedział p. minister ograniczenie działalności etatystycznej Rządu i opieki nad drobnem rolnictwem.

P. Kwiatkowski trafnie ujmuje zjawiska gospodarcze, lecz stosuje względem nich te same metody, jakie stosowali jego poprzednicy. Wynik łatwo zgóry przewidzieć.

Używając porównania z dziedziny lecznictwa, można powiedzieć, że p. min. Kwiatkowski umie postawić djagnozę, lecz nie potrafił znaleźć właściwego środka leczniczego. b.

ZASADY BUDŻETU.

Na wstępie Min. Kwiatkowski zaznacza, że wniesiony przez Rząd projekt budżetu na r. 1936-37 wiąże się ściśle z zarządzeniami natury finansowej i gospodarczej, jakie Rząd wydał w ciągu ostatnich tygodni na podstawie uzyskanych pełnomocnictw.

W swej mowie p. minister chce zastanowić się, czy zarządzenia te które przyniosły dotkliwe obciążenia dla dużej części społeczeństwa, były konieczne i czy nie można było znaleźć dogodniejszej, przynajmniej dla Rządu, — drogi.

RÓWNOWAGA BUDŻETU.

Następnie p. minister udowadnia potrzebę zachowania równowagi budżetowej. Przy chronicznem powtarzaniu się deficytu, — budżet publiczny staje się jak gdyby „machiną piekielną pogłębiającą i rozszerzającą objawy powszechnej depresji i kryzysu".

P. minister Kwiatkowski powiada dalej:

„Gdy corocznie zamykamy rachunki Skarbu Państwa, wykazujące ciągłe i nieopanowane deficyty, to oczywiście wykonywamy tylko działanie czysto formalne.— Skutków bowiem deficytu zamknąć nie jesteśmy w stanie. One posiadają nadal swoją żywotność, a ich ujemna siła sumuje się i mnoży z narastaniem dalszych deficytów. Byłoby największem złudzeniem sądzić, że deficyt obejmuje paraliżem tylko te elementy gospodarstwa publicznego, które albo nie zostały finansowo pokryte — albo też zostały przez deficyt skonsumowane. On zawsze zawiera w sobie chorobliwe bakterje — które niszczą żywotność i warunki egzystencji i tych zagadnień — które wyrównoważyły się z wpływami budżetu".

DEFICYTY OSTATNICH LAT.

P. Kwiatkowski przedstawia, jak rozwijały się deficyty w ciągu ostatnich kilku lat, a mianowicie:

w r. budż.	preliminowano		i osiągnięto w rezultacie:	
1930/31	nadwyżkę	12,6 milj. zł.	deficyt	63,5 milj. zł..
1931/32	deficyt	100,0 milj zł.	„	206,3 milj. zł.
1932/33	„	120,0 milj. zł.	„„	245,6 milj. zł.
1933/34	„	337,3 milj. zł.	„	371,6 milj. zł.

Pożyczka narodowa, która przyniosła 334 miljony, sprawiła, że w roku 1934/5, na który w preliminarzu przewidywano tylko 48 milj. zł. deficytu, przyniósł 61 milj. zł. nie więcej. Ale już w roku bieżącym deficyt do dnia 31 października przekroczył przeszło trzykrotnie cały deficyt roku ubiegłego.

Globalną sumę deficytu za cały okres kryzysu p. minister oblicza na 1.140 miljonów złotych do dnia 1 listopada r. b.

STAN WYKONANIA BUDŻETU W R. B.

Następnie p. minister przedstawia stan wykonania budżetu w r bieżącym i powiada:

„Gdybyśmy na chwilę przyjęli niezupełnie ścisły, czysto mechaniczny podział roku budżetowego, to w okresie zamkniętych rachunkowo 7 miesięcy wpływy i wydatki powinnyby osiągnąć 58,3 proc. w stosunku do preliminarza. Faktycznie jednak w dochodach pozostaliśmy znacznie w tyle. T. zw. podatki bezpośrednie dały nam zaledwie 53 proc. wpływów, cła 43 proc., administracja 52 proc., — przedsiębiorstwa 50 proc., fundusze 39 proc. i tylko w podatkach pośrednich, w opłatach stemplowych i we wpływach z monopoli zbliżyliśmy się do teoretycznej cyfry preliminowanych wpływów".

Zupełnie inną tendencję wykazuje strona wydatków. Wydatki administracji w okresie 7 miesięcy dosięgają już 59 proc. rocznego preliminarza przedsiębiorstwa i zakłady 61 proc. Musimy sobie obecnie z całą otwartością odpowiedzieć na pytanie: jakie pozostały nam do dyspozycji środki pokrywania deficytu, jeżeli wyłączymy a limine — jak sądzę, zgodnie z opinją olbrzymiej większości społeczeństwa, metody opierające się na inflacji środków płatniczych,— albo na zignorowaniu terminów płatności poborów urzędniczych, lub wreszcie na powiększaniu obliga u dostawców".

NA STANOWISKU DEFLACJI.

Jak widać z powyższego, p. min. Kwiatkowski jest nadal przeciwnikiem inflacji, uważając, że jest w zgodzie „z olbrzymią większością społeczeństwa".

P. minister powiada:

„Rząd nasz — podobnie jak wszystkie rządy od 1926 roku — uważa druk banknotów na potrzeby deficytu budżetowego, a więc w konsekwencji inflację za najgorszy system bezprogramowego wywłaszczania ludzi najbiedniejszych i najbardziej gospodarczo bezbronnych. Niepłacenie należnych urzędnikom poborów — a szłoby przy obecnym stanie rzeczy o 3 pensje w ciągu roku — uważamy za zło równe chyba zniszczeniom huraganu wojennego. Musimy stwierdzić, że doszliśmy również do kresu posługiwania się aparatem kredytowo - lokacyjnym dla pokrywania braków budżetowych i jesteśmy bliscy kresu komprymowania wydatków, przy istniejącym aparacie państwowym.

W zakresie emitowania biletów skarbowych i bilonu już dawniej doszliśmy do wykorzystania tych środków w granicach ustawowych Znaczniejszemi zapasami walorów nie rozporządzamy. *Emitowanie nowych pożyczek wewnętrznych zarówno z punktu widzenia budżetu, jak i ze względu na stan gospodarczy kraju, jest już ograniczone*".

PARADOKSY KRYZYSU.

To, co my nazywamy paradoksami ustroju kapitalistycznego p minister Kwiatkowski nazywa paradoksalnemi zjawiskami okresu kryzysowego, które doprowadziły do tego, że w tym samym czasie, gdy nędza setek miljonów ludzi przybiera zastraszające rozmiary, jednocześnie w bankach emisyjnych nagromadziło się 115 miljardów złota przy rocznej produkcji złota wartości 5 miljardów. Cyfry dotychczas niebywałe!

P. minister przytacza następnie szereg innych „paradoksów okresu kryzysowego", które my poprostu nazywamy paradoksami rozkładającego się ustroju kapitalistycznego.

POKOJOWA POLITYKA POLSKI.

O politykę zagraniczną Polski p. min. Kwiatkowski zahaczył o tyle, że zapewnił, iż polityka ta jest wybitnie pokojowa, przyczem zaznaczył, że:

„Ani w kraju, ani zagranicą nikt tego faktu kwestjonować nie może, jeżeli podlega w najprymitywniejszy choćby sposób prawu dobrej woli i prawu uczciwego sądu. Ale każdy niepokój zewnętrzny— gospodarczy czy polityczny—choćby najodleglejszy działa tem silniej, im słabszy jest organizm gospodarczy własnego państwa".

SPADEK PRODUKCJI I EKSPORTU.

Następnie p. Kwiatkowski przytacza szereg cyfr, dowodzących znacznego spadku produkcji i wywozu polskiego w okresie lat od 1928 do 1934. Przyczyn tego stanu rzeczy p. minister dopatruje się w niekorzystnej strukturze gospodarczej Polski, a mianowicie, że na 3,3 miljona gospodarstw rolnych w Polsce 34% przypada na gospodarstwa zupełnie karłowate, a 31% na gospodarstwa małe od 2—5 ha.

PRZYROST LUDNOŚCI I RENTOWNOŚĆ GOSPODARSTW.

Minister zastanawia się nad zatrudnieniem naturalnego przyrostu ludności i radzi kierować młodzież do przemysłu i handlu, mówiąc:

„Jedynym możliwym odpływem dla przyrostu ludności pozostaje rozwój miasta, przemysłu i handlu. Rozwój ten wobec bogactwa źródeł energetycznych i olbrzymich potrzeb inwestycyjnych jest możliwy. Ale wstępnym warunkiem jest konieczność przywrócenia procesom gospodarczym prawa rentowności. Prywatna inicjatywa, wołaniem do której wysycamy dziś wszystkie programy, jest i pozostanie tak długo pustym dźwiękiem, jak długo nie zdołamy obniżyć wysokiej rentowności w obrotach czysto - giełdowych, czy spekulacyjnych, a nie podwyższymy rentowności w procesach gospodarczych, produkcyjnych i wymiennych".

ZADŁUŻENIE PAŃSTWA.

Następnie p. minister przechodzi do omówienia wzrostu zadłużenia Państwa w ciągu ostatnich lat, który według słów p. ministra przedstawia się, jak następuje:

„Długi wewnętrzne państwa — oprócz kredytów handlowych i prywatnych — wynosiły w roku 1928 niecałe 300 milj. zł., obecnie wynoszą 1350 milj. zł. Długi zagraniczne, wedle obecnego stanu reprezentują kwotę ok. 3350 milj. zł.".

W tym stanie Skarbu Państwa Rząd musi przeciwstawić się wszelkim nieraz fantastycznym projektom równoważenia budżetu.

Rząd uważa, że przedewszystkiem musi nastąpić zrównoważenie budżetu oraz uporządkowanie rynku finansowego, poczem „w niedalekiej przyszłości można będzie przystąpić do uaktywizowania życia gospodarczego.

ROZPIĘTOŚĆ PŁAC.

Jeszcze raz wracając do nowych obciążeń, które spadły na świat urzędniczy, p. minister zapewnia, że było to koniecznością i że w przyszłości zamierza Rząd zmniejszyć rozpiętość płac w hierarchji urzędniczej. P. minister powiada:

„Aby do tego celu się przybliżyć *Rada Ministrów opracowuje wnioski w sprawie ograniczenia komulacji posad, ograniczenia nadzwyczajnych a nieusprawiedliwionych szczególną wydajnością pracy dodatków, w sprawie ograniczenia możliwości zajmowania wysoko płatnych posad przez męża i żonę równocześnie*, szczególnie tam — gdzie względy czysto rzeczowe tego nie usprawiedliwiają".

OBCIĄŻENIA I ODCIĄŻENIA KONSUMENTÓW I SAMORZĄDÓW.

Bardzo szczegółowo omawia p. min. Kwiatkowski zmiany, jakie ostatnie zarządzenia powodują w dochodach i wydatkach spożywców i samorządów i, zastrzegając się, że cyfry te mogą być sporne, przedstawia następujący orjentacyjny bilans zarządzeń Rządu:

I. Nowe obciążenia, spadające na konsumentów i samorządy: razem 278 milj. zł.

II. Odciążenie konsumentów i samorządu: razem 408 milj. zł.

Obciążenia obejmują podatek od wynagrodzeń, podatek dochodowy od pracowników prywatnych, zmniejszenie emerytur, pensyj inwalidzkich; **odciążenia — to** obniżki, przeważnie projektowane dopiero, taryf kolejowych, cen różnych artykułów spożywczych, komornego, cen kartelowych (p. Kwiatkowski oblicza wartość obniżki cen kartelowych na 110 milj. zł., a komornego na około 40 milj. zł.).

PROJEKTY USTAWODAWCZE.

P. Kwiatkowski usprawiedliwia się przed Sejmem, iż Rząd wcale nie myśli arogować sobie władzy ustawodawczej. Pełnomocnictwa były koniecznością, wywołaną ciężkim stanem gospodarczym, ale wkrótce Rząd przyjdzie do Sejmu z projektami ustaw o charakterze politycznym i gospodarczym. Pom. in. **zgłoszone zostaną projekty ustaw o amnestji, o Trybunale Stanu i cały kompleks ustaw samorządowych,** jak projekt noweli do ustawy o podatku spadkowym, projekt ustawy o Izbach Pracy, projekt ustawy karno - skarbowej, ustawy o kontroli nad długami państwa, nowej ustawy o spółdzielniach, ustawy, zawierającej prawo o obligacjach, a prawdopodobnie również ukończymy na czas zapoczątkowane obecnie prace nad nowelizacją prawa wekslowego i inne.

MOBILIZACJA WYSIŁKU.

W końcu p. minister zapowiada, że w ciągu kilku najbliższych miesięcy Rząd opracuje kilkoletni projekt inwestycyj państwowych.

„Dziś — powiada p. Kwiatkowski — nie stajemy już wobec Sejmu z „pierwszą" mową (aluzja do mowy p. Miedzińskiego — **przyp. Red.**). Mamy za sobą krótką, ale ciężką pracę i skrystalizowaną w czynach działalność.

„W przeszłości naszej umieliśmy nieraz walczyć po bohatersku — wbrew przewadze liczby i techniki — o nasze wyzwolenie polityczne.

Mobilizujmy dziś ten sam wysiłek — w imię naszej wolności i niepodległości gospodarczej".

Tem zakończył p. min. Kwiatkowski swą prawie trzygodzinną mowę.

Dziś o godz. 10 panowie posłowie zaczną dyskutować nad mową p. Kwiatkowskiego.

Proces o zabójstwo min. Pierackiego

Oskarżeni wobec zeznań Malucy. Myhal i Maluca

* * *

Na dworze temperatura wciąż opada — na sali sądowej, w procesie O. U. N. wciąż się podnosi... Coraz bardziej sensacyjne zaczynają być posiedzenia, coraz więcej jest momentów, które zastanawiają i budzą poważne refleksje. Nic dziwnego, że coraz więcej osób zjawia się na sali

Wtorkowe posiedzenie Sądu obfitowało znowu w momenty o których się długo pamięta. Wystąpienie osk. Malucy było komentowane żywo przez dziennikarzy jeszcze we czwartek. Zeznania św. Spolskiego i konfrontacja z b. nacz. więzienia we Lwowie Łączyńskim też nasunęło znowu wiele refleksji. Konfrontacja wyników nie dała żadnych. Św. Spolski powtórzył zarzuty co do pobicia, p. Łączyński równie kategorycznie im zaprzeczył. Rezultat: świadka Spolskiego pociągnięto od odpowiedzialności za oszczerstwo. To był właściwie jedyny rezultat konfrontacji.

Dzień wczorajszy był dalszym echem wtorkowego posiedzenia. Zdenerwowane, zgorączkowane twarze oskarżonych zapowiadały odrazu, że coś nastąpi.

Na ławie oskarżonych zrobiło się na chwilę luźniej, ale zaraz zmienił się znów widok. Wrócił ten sam obraz, co w pierwszym dniu procesu: oskarżonych rozsadzono przez konwojentów Ławę oskarżonych otoczono znów zwiększoną ilością policji...

Osk. Bandera nie wróci na ławę sądową do końca badania świadków Osk. Karpyniec przez dwa dni nie usłyszy, co mówią świadkowie...

Myhal znów stawia pytania... Maluca uśmiecha się i na pytania daje odpowiedzi... Reszta oskarżonych milczy, patrząc przed siebie. Nawet porozumiewanie się z obroną znowu jest utrudnione...

Początek rozprawy i starcie

OŚWIADCZENIE PRZEWODNICZĄCEGO.

Na wstępie przewodniczący stwierdza, że według otrzymanego zawiadomienia, oskarżony Karpyniec w dniu 3 b. m. po wyprowadzeniu z sali sądowej zachował się w sposób nieprzyzwoity, niedopuszczalny i obraźliwy w stosunku do eskortujących go funkcjonarjuszy policji. W związku z tem przewodniczący oznajmia, iż odpis wspomnianego zawiadomienia przesłał prokuratorowi Sądu Okręgowego do dyspozycji, a do oskarżonych zwraca się z ostrzeżeniem, aby zachowywali się w taki sposób, by nie dawali powodu do zastosowania obostrzonych środków ochronnych.

Po oświadczeniu przewodniczący streszcza zeznania, złożone przez osk. Malucę na ostatniem posiedzeniu Sądu w dn. 3 b. m. oświadcza, iż w związku z temi zeznaniami przysługuje każdemu z oskarżonych prawo złożenia dodatkowych wyjaśnień.

Wstaje osk. Bandera, usiłując mówić w języku ukraińskim, wobec czego przewodniczący odbiera mu głos. Oskarżony mimo to mówi o Malucy, nie szczędząc ostrych wyrazów. Przewodniczący zarządza wyprowadzenie oskarżonego Bandery z sali i zarządza przerwę.

Trwa to chwil kilka i Banderę siłą wyprowadzają, a raczej niemal wynoszą. Sąd wychodzi z sali, a jednocześnie pada z ust Karpyńca okrzyk po ukraińsku:

Na znak prokuratora policja wyprowadza stawiającego opór Karpyńca.

Po chwili wyprowadzają i resztę oskarżonych.

* * *

Po wznowieniu posiedzenia przewodniczący ogłosił postanowienie, mocą którego Sąd, mając na względzie, że oskarżeni, mimo wielokrotnych upomnień, w sposób rażący pogwałcili porządek rozprawy, zarządza rozmieszczenie oskarżonych na ławie między konwojentami.

* * *

Wszystkie oświadczenia przewodniczącego dajemy dosłownie według komunikatu P. A. T.

Pytania Myhala i odpowiedzi Malucy

Osk. Myhal prosi sąd o zezwolenie na zadanie osk. Malucy w związku z jego onegdajszemi zeznaniami kilku pytań.

Sąd zezwala.

Osk. Myhal zapytuje, czy Maluca zagroził mu za niewykonanie zamachu na komisarza Kossobudzkiego trybunałem rewolucyjnym?

Osk. Maluca odpowiada twierdząco. Na dalsze pytania osk. Myhala Maluca oświadcza, że odebrał Myhalowi broń, zaprzecza jednak, by wydawał polecenie zabicia Myhala przez nieznanych sprawców i polecił mu za pośrednictwem Kossowy stawić się w dn. 27 czerwca o godz. 19-tej wieczorem na placu koło stawu zwanego Francówka.

Myhal jest zdenerwowany. Głos mu się łamie, jakby się dławił słowami, które wypowiada.

Myhal wyjaśnia, że po odebraniu mu przez Malucę broni w dn. 25, czy 26 czerwca 1934 r. przyszła do niego Kossówna i powiedziała mu, że jej teraźniejszy przełożony (nazwiska nie podała) poleca mu przyjść koniecznie na godzinę 10-tą wieczorem nad staw Francówka i czekać koło schodów, wiodących do stawu, który w tem miejscu, jest głęboki na 5 do 7 mtr. Kossówna, która Myhala kochała, oświadczyła mu, by nie szedł na to spotkanie, gdyż czeka go śmierć. Myhal powtórzył słowa Kossówny Kaczmarskiemu, i ten mu radził nie iść, bo wiedział, iż Maluca groził Myhalowi trybunałem rewolucyjnym. Myhal przez swoich kolegów, nie należących do organizacji obstawił wszystkie wejścia do ogrodu, w którym znajduje się staw, aby obserwować, kto przyjdzie. Mężczyzny, który przyszedł, Myhal nie zna. Maluca nie widział się już z Myhalem, lecz z jego rozkazu Myhal oddany został pod rozkazy Maszczaka, który przeprowadził pewnego rodzaju śledztwo, Myhal domagał się przywrócenia mu praw, w wywiadzie bojowym i groził wystąpieniem z OUN. Maszczak zakomunikował wówczas oskarżonemu, iż przysługują mu te same prawa, jakie miał poprzednio.

Na dalsze pytania prok. Żeleńskiego osk. Myhal podaje, że nie wie, czy Maluca mógł postawić go przed trybunałem rewolucyjnym. Maluca pytał oskarżonego, czy jest on członkiem zaprzysiężonym i czy wie, jaka grozi mu kara za niesubordynację.

Na pytanie prok. Rudnickiego, czy istniał trybunał rewolucyjny, Myhal odpowiada, iż nie wie, ale takiego wyrażenia użył Maluca.

Na pytanie prok. Żeleńskiego czy Maluca w związku z wyjaśnieniami Myhala ma coś do nadmienienia, Maluca oświadcza, że „wystarcza co powiedział" i dodaje, iż nic mu niewiadomo o planach zamachu na Myhala.

I. K.

Ostrzeżenie

Ostrzega się hutników, aby omijali Skierniewice, gdyż trwa tam strajk.

Krok naprzód

Mówić jeszcze raz o pożytku ruchu spółdzielczego dla demokracji, uważałbym za zbędne, zwłaszcza, że na łamach pisma robotniczego przekonywałbym przekonanych. Ale niedość jest uznawać ruch ten za pożyteczny, trzeba od czasu do czasu zdać sobie sprawę z jego rozwoju czy cofania się, z warunków, w jakich pracuje, z przeszkód, jakie musi przezwyciężyć. Niech mi wolno będzie przeto dokonać takiego krótkiego przeglądu, zastrzegając się, że dotyczyć on będzie wyłącznie spółdzielczości spożywców.

Przedewszystkiem ilość spółdzielni tego typu. Zaznaczmy od razu, że jest to najsłabszy wskaźnik ruchu. W świetnie rozwiniętej ,największej w świecie angielskiej spółdzielczości spożywców jest zaledwie o 50 proc. więcej spółdzielni niż u nas, podczas, gdy ich obroty i liczba członków wielokrotnie przewyższają nasze. Ważniejszym jest już tu sam ruch t. j. przybywanie lub ubywanie organizacyj. Otóż w ciągu 1934 r. przybyło w Związku „Społem", który bez reszty zrzesza polskie spółdzielnie spożywców, 147 spółdzielni, ubyło z różnych powodów 22. Różnica znaczna i pocieszająca ,ale wymaga pewnego oświetlenia. Nowoprzybywające spółdzielnie są to przeważnie organizacje drobne i młode, powstające przeważnie dzięki niesłychanie żywo ujawniającemu się pędowi do spółdzielczości na wsi; część zresztą spółdzielni nowoprzybyłych weszła do Związku pod przymusem nowej ustawy spółdzielczej. Spółdzielnie małe, liczące do 200 członków ,stanowią obecnie do 72 proc. ogółu spółdzielni związkowych, podczas gdy ilość spółdzielni dużych, liczących 1000 — 5000 członków spadła z 67 w ciągu ostatnich lat dziesięciu do 37. I jeszcze jedno: z ogólnej ilości 909 związkowych spółdzielni spożywców 539 zrzeszały przeważnie rolników, 123 robotników, 58 urzędników a 189 było mieszanych. Są to dane, godne jaknajbaczniejszej uwagi działaczy robotniczych.

Znacznie ważniejszą sprawą jest liczba członków w spółdzielniach związkowych. Liczba ta jest stosukowo niewielka, wynosi bowiem 268,512. Na 33 miljony ludności jest to mało ,ale to już jest zagadnienie, wymagające głębszych oddzielnych studjów. Poprzestańmy narazie na zobrazowaniu ruchu członków ,co rzuca pewien snop światła na przyszłość. Napozór i tu sprawa wygląda nietęgo, przybyło bowiem 18,892 członków, ubyło zaś 21,048. W rzeczywistości sprawa wygląda nieco inaczej. Liczba członków ,którzy faktycznie wyszli z ruchu, wynosi około 12 tysięcy; reszta, t. j. przeszło 9.000 byli to t. zw. „martwi" członkowie, którzy oddawna już nie mieli z ruchem nic wspólnego i którzy do niego przyszli przeważnie dla względów ubocznych w okresie kontyngentowym. Trzymano ich w rejestrach przez zapomnienie czy przez fałszywą rachubę; od kilku lat pod naciskiem Związku odbywa się forsowne czyszczenie rejestrów dla usunięcia cyfr, które zaciemniały obraz. Uwzględniwszy to, trzeba stwierdzić, że przypływ nowych członków nie jest wprawdzie imponujący, ale jest stały i coraz większy: w 1932 r. przybyło ich 12.760, w 1933 — 13.201, w 1934 — 18.889. Skok dość duży, nie mówiąc już o tem, że wskutek nowej ustawy spółdzielczej przybyło do Związku trochę spółdzielni, które do niego przedtem nie należały i że wskutek tego ogólna liczba członków wzrosła z 245.908 do 268.512.

Jeszcze ważniejszem zjawiskiem w ruchu jest sprawa obrotów spółdzielni. Otóż przy porównaniu obrotów ściśle tych samych 720 spółdzielni w 1933 i 1934 r. otrzymujemy spadek o 8 proc. Dodajmy jednak, że jest to spadek pozorny ,jeżeli uwzględnimy, że według danych Głównego Urzędu Statystycznego spadek cen hurtowych i kosztów utrzymania wyniósł w tym okresie także około 8 proc. Przy niższych cenach obroty spadłyl, ale ilość sprzedanych towarów, czyli inaczej mówiąc, ilość zaspokojonych potrzeb ludzkich pozostała na tym samym poziomie. To już jest dużo, jeżeli będziemy pamiętali, że był to okres największego napięcia kryzysu i idącego wślad za nim bezrobocia. A jeżeli do wyżej wzmiankowanych 720 spółdzielni dodamy jeszcze spółdzielnie, które w 1934 roku przybyły do Związku ,okaże się, że obroty ogólne wzrosły nawet o 7,7 proc. Najbardziej spadły obroty w spółdzielniach robotniczo - miejskich, mniej mieszanych a najmniej w wiejskich. I tu więc jest przestroga dla ruchu robotniczego.

Oczywiście, są spółdzielnie, w których obroty spadły nietylko pozornie, ale faktycznie wskutek złej gospodarki czy jakichkolwiek innych powodów. Zato w reszcie spółdzielni wzrosły ponad przeciętną normę. W 1932 r. tych dobrze rozwijających się spółdzielni było tylko 14,8 proc, w 1933 r. — 24,5 proc., w 1934 — 32,7 proc. jest to więc stały powrót ruchu do zdrowia.

Wzrosła też wartość spółdnielcza obrotów. Wartością spółdzielczą nazywamy tu ilość towarów, dostarczonych członkom. W krajach o wysoko rozwiniętej spółdzielczości ilość sprzedaży nieczłonkom wynosi zaledwie kilka procent. U nas pod tym względem jest gorzej, ale kiedy w 1933 było 19,7 proc. spółdzielni, w których sprzedaż niečłonkom wynosiła więcej niż połowę obrotu, w 1934 było ich już tylko 14,9 proc.

Z obrotami łączy się sprawa dochodowości spółdzielni, sprawa doniosłej wagi. Spółdzielnia nie szuka zysku, jej ideologja nie mieści w sobie tego pojęcia. Powinna natomiast osiągać przewyżkę dochodów nad wydatkami i zwracać ją członkom stosownie do dokonanych obrotów. Jeżeli tego nie może osiągnąć, jest spółdzielnią chorą, skazaną na zagładę. Otóż nadwyżka brutto (bez potrącenia kosztów) spółdzielni związkowych podniosła się w roku ostatnim o 1 proc., sięgając do 11,1 proc. ich czysty dochód podniósł się o 0,17 proc., dochodząc 1,05 proc. To nie jest wiele w porównaniu z Anglją lub Belgją ,ale nasze zdemoralizowane stosunki w hadlu detalicznym i straszliwa nędza spożywców szerokich warstw utrudniają szybki postęp w tej mierze. W każdym razie i tu zaznacza się polepszenie, może głównie dlatego ,że kapitały własne spółdzielni wzrosły z 51,9 proc. do 55,6 proc. ogólnej sumy bilansowej, co zmniejszy obieg weksli spółdzielczych i płaconego od nich procentu.

Postęp, wyraźny postęp uwidacznia się na wszystkich polach roboty spółdzielczej. Nie jest on błyskotliwy, ale ujawnia zdrowie ruchu i jest wyrazem utrwalającej się demokracji gospodarczej, bez której nie może być ostatecznego zwycięstwa.

ST. TH.

Na froncie gospodarczym

Ceny kartelowe i wzrost drożyzny

Uwagi

Pismo nasze jedno z pierwszych zwróciło uwagę czytelników na świetne wydawnictwo Głównego Urzędu Statystycznego p. t.: „Statystyka Karteli w Polsce", które zarówno we wstępnych uwagach p. E. Szturm de Sztrema jak i w zestawieniach cyfrowych daje obraz „rzeczywistości kartelowej", której przejawem jest niszczenie sił produkcyjnych kraju, dezorganizacja rynku zbytu i produkcji, zwiększanie bezrobocia w imię utrzymania monopolistycznego zysku.

Wydawnictwo to wywołało konsternację, a potem wściekłość w obozie kartelowym. Z drugiej jednak strony niektóre organy prasowe, mylnie interpretująo pewno zdanie ze „Statystyki Karteli", jęły podnosić, że wskaźnik cen hurtowych, skartelizowanych surowców i półfabrykatów nie może być brany pod uwagę dla oceny ruchu cen.

Ministerjum Handlu i Przemysłu w tych dniach nadesłało nam sprostowanie, w którem wyjaśnia, że ów wskaźnik ma właśnie znaczenie dla porównania poziomu cen. Obejmuje on ceny towarów istotnie dyktowane przez kartele, uwzględnia ceny istotnie osiągalne. Jeśli poziom jego wynosi 83, to znaczy, że obniżka w rezultacie, (uwzględniając już i ewentualne wahania w dół i w górę) wyniosła od roku 1928 łącznie 17 procent, od roku 1929 — 23 proc. Tymczasem surowce i półfabrykaty przem. nieskartelizowane obniżyły się od roku 1928 o 52 proc. od roku 1929 — o 49 proc. Taką jest prawda o sztywnych cenach.

* * *

Czytelnicy nasi wiedzą, że październik zaznaczył się zwyżką omawianego wskaźnika. Ceny kartelowe pozostały sztywne. Jednocześnie atoli nastąpił ogólny wzrost cen, a więc — w czasie obniżki zarobków— wzrost drożyzny.

Czy obniżka paru skartelizowanych produktów codziennego użytku oraz owe jakże nieśmiałe ulgi komorniane podtrzymują słabnącą siłę nabywczą? Czy miał rację p. min. Poniatowski, gdy w dniu 2 b. m. na konferencji naczelników wydziałów rolnych wszystkich urzędów wojewódzkich uspakajał, by nie obawiać się spadku spożycia artykułów rolnych, a więc zniżki cen, bo Rząd wyrównywa osłabienie siły nabywczej zniżką kosztów utrzymania? Gdy zarobki nie starczą na wyżywienie, pewna obniżka mało u nas (niestety!) spożywanego cukru niewiele pomoże.— Nie pomoże też do załatania dziurawych budżetów parogroszowa oszczędność na węglu, bo inne produkty zdrożały i drożeją.

Czy bronimy równania cen rolniczych (i tak nieopłacalnych) „w dów"? Nie, chcemy tylko wskazać, że bez wzrostu zarobków i redukcji ogólnej kosztów pośrednictwa (zyski pośredników mięsnych, zbożowych i t. p.) niema wyjścia z błędnego koła. *(W.).*

Z kraju

TARYFY KOLEJOWE. Rząd zaniechał przeprowadzenie jednolitej obniżki taryf kolejowych, ograniczając się przedewszystkiem do obniżki ceny przewozów wewnętrznych i zasadniczo — do przewozów produktów rolnych, hodowlanych, podstawowych surowców i półfabrykatów. W razie, jeśli nowe taryfy nie dadzą pożądanych efektów gospodarczych, powróci się do dawnej taryfy.

Obniżka wynosi zasadniczo 30 procent stanu z r. 1930, z możliwością zwiększenia stopnia obniżki (nie niżej 1 grosza za tonno - kilometr), nawet do poziomu deficytowego dla kolei, co ograniczone jednak będzie do przewozu towarów tanich na dalsze odległości. Kwota zniżek wyniesie do 80 milj. zł. Termin — od 1 lutego 1936, z możliwością wyjątkowych zniżek w czasie wcześniejszym.

ULGI W DANINACH KOMUNALNYCH przewiduje nowy projekt dekretu, przyjęty przez Radę Min. Przewiduje m. in. znaczne prawa wprowadzanie przez związki samorządowe opłat urzędniczych, mostowych, rogatkowych, postojowych. Min. Skarbu może obniżać do połowy dodatki komunalne do podatku gruntowego. Ogranicza się prawo samorządów do zamiany świadczeń w naturze na świadczenia pieniężne.

Ze świata

WPŁYW SANKCYJ. Nie można było oczekiwać ,że zastosowane dotąd sankcje uniemożliwią Mussoliniemu prowadzenie wjony. Są one tego rodzaju, że wpływ ich (przeważnie pośredni, odbijający się na pogorszeniu i tak ciężkiej sytuacji finansowej Włoch, które będą musiały przepłacać za dostarczane im przez „życzliwych" towary) daje się odczuć na długą dopiero metę. Natomiast zakaz importu nafty postawi Włochy w sytuacji beznadziejnej. W r. 1934 sprowadziły Włochy 1,2 milj. ton ropy i przetworów naftowych, a ponadto — 350 tys. t. benzyny, 50 tys. t. nafty i 65 tys. t. smarów. W pierwszem półroczu r. b. 612 tys. t. ropy i prod. naft., 180 tys. t. benzyny, 57 tys. t. nafty i 38 tys. t. smarów. Wojenne zapotrzebowanie jest większe niż przed rozpoczęciem kroków wojennych. Jako dostawcy nafty wchodzą w grę Stany Zjednoczone (reprezentujące 2/3 produkcji światowej a swemi wpływami w Wenezueli ,Meksyku i t. p. około 3/4), Wielka Brytanja przez Indje, Persję, Meksyk) i Z. S. S. R.

Sprawa zakazu ze strony Stanów Zjednoczonych przedstawia się bardzo realnie, co dowodzi m. in. oświadczenia p. Moffeta z amerykańskiego Standard Oil'u, że towarzystwa naftowe przestaną wywozić naftę, skoro Rząd U. S. A. będzie sobie tego życzył. Sprawa jest więc dojrzała. W tych warunkach odpowiedzialność przedłużania wojny spada na „usłużnych" pośredników w rodzaju p. Lavala.

Bądźcobądź czekajmy do 12 grudnia (data odroczenia komitetu 18-tu).

WYWÓZ STALI DO WŁOCH ze St. Zjedn. rósł zarówno w epoce przygotowań wojennych, jak i w czasie kroków nieprzyjacielskich: wynosił on 44,3 tys. ton w październiku r. b. wobec 40,4 tys. t. we wrześniu i 18,2 tys. t. w październiku r. ub.

CYNA. Przez pierwsze 9 mies. r. b. spożycie cyny na świecie wzrosło o przeszło 18 proc. t. j. z 88,341 t. (r. 1934) do 104,443 t., w szczególności wzrosło o 35 proc. w Z.S.SR., o 30 proc. we Włoszech, o 21,5 w St. Zjednoczonych, 14,5 proc. w Kanadzie, 14 proc. w Indjach. natomiast we Francji spadło o 12,7 proc.

„PŁYNNOŚĆ PIENIĘŻNA". Amerykańska pożyczka wewnętrzna 900 milj. dol. na walkę z bezrobociem została całkowicie pokryta. Dług wewnętrzny St. Zjedn. dosięga już 30 miljardów dolarów.

W Anglji rokują wielkie powodzenie nowej pożyczce, mimo niesłychanie wielkiego oprocentowania (1%), Pierwszej transzy pożyczki, co łączy się z istnieniem masy wolnych kapitałów.

PRODUKCJA ZŁOTA W Z. S. S. R. wzrosła przez 11 mies. r. b. o 24% w stosunku do r. ub. wynosi 160 — 100 tys. kg., wartości 200 miljonów rubli (153 tys. kg. przez rok 1934).

P. SCHACHT MA GŁOS. Niemiecki „cudotwórca" gospodarczy jest czasem brutalnie szczery. Dyktator gospodarczy państwa narodowo - „socjalistycznego" wygłosił ostatnio entuzjastyczną pochwałę ustroju kapitalistycznego, bez którego — oświadczył — nie byłoby ani armat ani samolotów (wojennych) ani łodzi podwodnych.

CENY ROSNĄ. W Belgji wskaźnik cen rośnie. Socjaliści domagają się odpowiedniego wyrównania płac.

Ostatnie próby dywersji

Rzeczy, które już nie powrócą...

Nasz stosunek do ruchu ludowego i do rozpoczynającego się w sobotę Kongresu Str. Ludowego określiliśmy przed paroma dniami szczerze, lojalnie i uczciwie. Ta nasza postawa znalazła oddźwięk pełny w samym ruchu ludowym Jestem przekonany, że dwie najpoważniejsze zorganizowane siły Polski Pracującej podadzą sobie ręce dla wspólnej pracy. **INNEJ DROGI WYJŚCIA Z OBECNEGO POŁOŻENIA KRAJU — NIEMA.**

Ale odbywają się równolegle OSTATNIE PRÓBY DYWERSJI. Podjęły je z jednej strony — rozmaite odłamy reakcji polskiej, z drugiej zaś — to grono osób, które opuściło szeregi Str. Ludowego w przededniu ostatnich wyborów, powołując się — ni przypiął, ni przyłatał — na piękne tradycje dawnego „Wyzwolenia", spełniając w praktyce tę samą rolę, jaką spełniał kiedyś p. Bojko.

Pp. Malinowski i Róg urządzają „zjazdy powiatowe", rozwijają cały wachlarz starych porachunków z „piastowcami", żyją wciąż jeszcze w atmosferze intryg i kombinacyj minionych „klubów parlamentarnych"; cała ich „działalność" wywiera wrażenie specjalne, nieskończenie przykre, bo przeczące jaskrawo i brutalnie całej przeszłości redaktora „Zarania". — „Zarania", które wszyscy umieliśmy cenić i kochać.

Te OSTATNIE PRÓBY DYWERSJI skończą się klęską tak samo, jak skończyły się klęską różne próby poprzednie. TAMTE STARE RZECZY, METODY, SPOSOBY JUŻ NIE POWROCĄ. Ruch ludowy dojrzał. I dojrzało w nim MŁODE POKOLENIE. My wszyscy — i ludowcy, i socjaliści — patrzymy nie we „wczoraj", tylko w „jutro". Dlatego właśnie powstanie —wbrew „Gazecie Polskiej" i wbrew „Warszawskiemu Dziennikowi Narodowemu" — POLSKI LUDOWY FRONT. I dlatego przeminą bez śladu dywersje przykre,, bo związane z nazwiskami, które przywykliśmy szanować.

Jednak trudno. Tamto się skończyło. Pp. Malinowski i Róg sami zgotowali swój los:

„niechaj umarłe grzebią umarłe swoje"...

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

* * *

Jednym z przejawów przemian, jakie zachodzą w całem polskiem życiu, są walki, toczone na terenie związku izb i organizacyj rolniczych pomiędzy wielką własnością rolną a rolnictwem drobnem. Cała ta organizacja została swego czasu objęta przez obóz „sanacyjny". Mimo to iluzja „solidaryzmu społecznego" pękła z niezwykłą szybkością. Ziemianie opanowali organizację. Zbuntowali się teraz pod wodzą p. Malskiego drobni rolnicy „sanacyjni". Rozstrzygnięcie nastąpi w połowie grudnia. Ziemianie pod wodzą pp. Fudakowskiego i Kleszczyńskiego mają w tej chwili pełną władzę w całej organizacji.

Pamiętali o sobie

Rząd zgłosił do Sejmu projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1934-35 na ogólną kwotę zł. 15.056.092.

Kwota ta obejmuje sumę przeszło 4 i pół miljona złotych wypłaconych więcej w różnych działach Administracji w związku z przeszeregowaniem funkcjonarjuszy państwowych z dn. 1 lutego 1934 roku.

Jak przypominamy sobie, zaszeregowanie nie miało powiększyć sumy globalnej wydatków na płace, kiedy to podwyższono wysokie płace urzędnicze. Podwyżka ta miała odbyć się kosztem niższych płac, które obcięto o 7 procent.

Jak widzimy, stało się inaczej i przeszeregowanie kosztowało Skarb Państwa w ubiegłym roku przeszło 4.500.000 zł.

Znamiennem jest wszakże, że w sumie 4 i pół miljona zł. na samo Ministerjum Skarbu przypada 3.449.150 zł., a na „Władze i urzędy skarbowe" przeszło 2700000 zł.

Ci pamiętali o sobie, albowiem — jak powiada przysłowie —kto przy ołtarzu służy, ten z ołtarza żyje.

Depesze i wiadomości otrzymane w nocy z środy na czwartek

Abisyńczycy nacierają

Z Asmary donoszą do Rzymu: Włoskie straże przednie na froncie północnym w rejonie Makalle weszły już w kontakt ze strażami przedniemi nacierających wojsk abisyńskich. Wysunięty posterunek włoski koło Scelikot został napadnięty przez Abisyńczyków, zdołał jednak odeprzeć nieprzyjaciela. Wywiad stwierdził, że przed linją włoską znajdują się oddziały Rasa Kassy i Rasa Mulugety oraz nieregularne jednostki armji następcy tronu. Abisyńczycy uzbrojeni są w nowoczesne karabiny maszynowe oraz działa polowe, przeważnie pochodzenia angielskiego. W każdej chwili należy się liczyć z rozpoczęciem zakrojonego na wielką skalę ataku abisyńskiego. (ATE)

Nie istnieją żadne szanse porozumienia Anglji z Włochami

Gabinet brytyjski odbył w środę swe zwykłe posiedzenie i oprócz spraw bieżących prowadził dalej dyskusję na temat sytuacji międzynarodowej.

Z wiadomości, jakie zreferowano członkom rządu wynika, że istnieje bardzo mało podstaw dla jakiegokolwiek optymizmu na temat możliwości rychłego załatwienia zatargu włosko - abisyńskiego. Jak dotąd, ze strony Mussoliniego nie wykazywano żadnej pochopności w kierunku porozumienia i w tych warunkach gabinet brytyjski nie przywiązuje przesadnych nadziei do rezultatów sobotnich narad sir Samuela Hoare z premjerem Lavalem w Paryżu. Gabinet brytyjski pozostawić ma ministrowi spraw zagranicznych decyzję, czy warunki, jakie ewentualnie zasugeruje Laval, uznane być mogą przez Wielką Brytanję za podstawę rokowań. Gdyby w toku narad paryskich Hoare z Lavalem okazało się, że w najbliższym czasie żadne szanse porozumienia z Mussolinim nie istnieją, W. Brytanja poprze akcję Ligi co do najszybszego wprowadzenia w życie sankcyj naftowych. (PAT)

5 wyroków śmierci w Hiszpanji

Sąd najwyższy w Madrycie zatwierdził 5 wyroków śmierci, wydanych przez sąd wojenny za napaść na gwardję cywilną podczas ostatnich zaburzeń. (PAT)

Sankcje naftowe

Korespondent paryski „Timesa" podkreśla wrażenie, panujące w Paryżu, że aczkolwiek gabinet brytyjski nie osiągnął jeszcze stanowczej decyzji celem wywarcia presji na rzecz sankcyj naftowych, jednak napewno popierać będzie ich zastosowanie, o ileby Mussolini nie wykazał w bliskiej przyszłości chęci porozumienia.

Stwierdzają dalej, że we francuskich kołach rządowych zaczyna się objawiać pewne zdenerwowanie z powodu nieustępliwości Mussoliniego. Francja spodziewa się, iż na następnem posiedzeniu komitetu 18-tu, zgadzając się na sankcje naftowe, odroczy się praktyczne jego zastosowanie na krótki okres czasu, aby Mussolini miał możność rozważenia skutków wojny. (PAT)

Nowe ograniczenia dewizowe w Niemczech

Rząd Rzeszy wprowadził, obok istniejących już ograniczeń wywozu marek niemieckich, również zakaz przywozu banknotów markowych z zagranicy. Krok ten tłumaczony jest faktem istnienia znacznego przemytu zagranicę niemieckich znaków pieniężnych i wzmożonej ich podaży na rynkach obcych. Podaż ta powodowała „nieuzasadnioną" deprecjację. (PAT)

Zawieszenie wykładów na wydziale lekarskim w Poznaniu

W Poznaniu na posiedzeniu senatu Uniwersytetu zatwierdzono zarządzenie rektora, zawieszające wykłady na wydziale lekarskim w związku z zajściami przeciw żydom, jakie się wydarzyły ostatnio na tym wydziale.

Pogłoski o całkowitem zawieszeniu wykładów na uniwersytecie nie są zgodne z rzeczywistością. (PAT.)

Krwawy strajk w Detroit

W środę doszło w Detroit znowu do rozruchów na tle strajku. Policja rozpraszała strajkujących, którzy nie dopuszczali do uruchomienia wytwórni „General Motors". Dwaj policjanci i 2 robotnicy są ranni. (PAT)

Kartele

ROZWIĄZANIE KARTELI

PAT. donosi: Pan minister przemysłu i handlu dr. R. Górecki rozwiązał na zasadzie artykułu 5-go ustawy o kartelach 44 umowy kartelowe w różnych branżach przemysłu, w szczególności w branży żelaznej, metalowo - przetwórczej, papierniczej, naftowej, mineralnej.

Rozwiązano przeważnie drobne kartele kupców, nie ruszając głównych karteli przemysłowych.

OBNIŻENIE KARY

Sąd kartelowy ogłosił na rozprawie dnia 4 b. m. decyzję, utrzymującą w mocy orzeczenie ministra przemysłu i handlu o nałożeniu na Wspólnotę Interesów grzywny za niezgłoszenie jej w należytym czasie do rejestru kartelowego. Sąd zniżył jedynie grzywnę nałożoną na uczestników Wspólnoty Interesów, tj. Katowicką Spółkę Akcyjną dla Górnictwa i Hutnictwa oraz na Spółkę akc. Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura, ze 100 tys. zł. na 50 tys.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA PIERWSZYCH STRONICACH.

Dyżurny ruchu zranił zawiadowcę i popełnił samobójstwo

W dniu 3 b. m. o godz. 21.40 w biurze stacyjnym stacji kolejowej Nurzec, na linji Czeremcha — Siedlce wynikła gwałtowna sprzeczka na tle osobistem pomiędzy zawiadowcą tej stacji Albinem Domańskim i dyżurnym ruchu Antonim Bielawskim.

W pewnej chwili Bielawski strzelił 3-krotnie z rewolweru do Domańskiego, raniąc go w piersi i ramię, poczem wystrzałem w skroń odebrał sobie życie. Ciężko ranny zawiadowca stacji Domański został przewieziony do szpitala.

Dochodzenie prowadzi urząd prokuratorski oraz niezależnie od tego władze kolejowe.

Urzędnicy okupują lwowską Ubezpieczalnię

(telefonem.)

W środę w Ubezpieczalni Lwowskiej demonstrowała grupa 40 urzędników legjonistów przeciwko bezpodstawnemu zwolnieniu z pracy 3 kolegów - legjonistów, a mianowicie Kowalskiego Hipolita, Wachmana Franciszka i Jasiny Franciszka.

Zwolnionym nie podano nawet przyczyn zwolnienia. Demonstrujący legjoniści zajęli gabinet dyrektora Ubezpieczalni dr. Jana Szumskiego, zwolnienie nastąpiło z polecenia słynnego p. Trelli.

Demonstranci oświadczyli, że nie opuszczą gabinetu dopóki nie przyjedzie delegat Opieki Społecznej z Warszawy i tej sprawy nie załatwi.

40 osób, nie przyjmując pożywienia pozostaje w gabinecie dyrektora od dn. 4 b. m. od g. 11.30 przed południem. Prasa lwowska odmówiła umieszczenia wiadomości o zajęciu gabinetu dyrektora przez urzędników.

Wysłano depesze do premjera do Ministra O. S., do gen. Rydza-Śmigłego itd.

P. profesor w roli podżegacza

Na Politechnice Warszawskiej w dniu wznowienia wykładów wywieszona została odezwa „Do Polskiej Młodzieży Akademickiej Politechniki Warszawskiej". Z odezwy tej przytaczamy charakterystyczne wyjątki (oryginał odezwy w posiadaniu Redakcji).

„...Młodzież Akademicka specjalnie ostro odczuwała i reagowała na wystąpienia prowokacyjne komunistów i żydów, usiłujących wykorzystać dla swoich celów istniejący stan naprężenia. Tę prowokacyjną działalność, doprowadzającą w rezultacie do zajść i zamknięcia Uczelni z całą stanowczością potępiamy".

„...musimy stwierdzić... że ponowienie zajść i zaburzeń leży w interesie tylko żydowsko-komunistycznych prowokatorów".

„Odezwę" podpisali: w imieniu Tow. Bratniej Pomocy S. P. W.— v.-prezes Mirosław Ostromęcki, w w imieniu Kół Naukowych S. P. W. — Stefan Kwiatkowski oraz **Kurator T. Bratniej Pomocy S. P. W. — prof. Ignacy Radziszewski.**

Ordynarny w formie i bezczelny w treści komunikat zasługuje na kilka słów komentarza.

Każdy wie, że organizatorami zajść antyżydowskich na wyższych uczelniach była t. zw. młodzież „narodowa". Fakt, że „Bratnia Pomoc" i „Koła Naukowe P. W.", będące ekspozyturą endecji, usiłują przerzucić odpowiedzialność za masakrowanie Żydów na Żydów i... komunistów (!) nie może budzić większego zdumienia — jest to bowiem typowa dla tchórzostwa i obłudy endeckiej metoda postępowania.

Refleksje budzą się dopiero, jeżeli wziąć pod uwagę, że tę cyniczną ‚odezwę" podpisał i podpisem swym zakwalifikował do wywieszenia pan profesor Ignacy Radziszewski. Jako członek Senatu Akademickiego P. W. pan profesor Radziszewski niewątpliwie zna faktyczny przebieg wypadków, które poprzedziły zawieszenie wykładów na Politechnice i innych uczelniach.

Mimo to p. prof. Radziszewski uznał za właściwe dla siebie firmować swem nazwiskiem podżegające odezwy endeckie.

Kącik radjowy

Jak się obchodzić z radjem

kursy fachowych instruktorów

Z aparatem radjowym trzeba umieć się obchodzić. Zły odbiór, szmery, zgrzyty i wszelkie inne przeszkody w słuchaniu audycyj powoduje najczęściej właśnie, nie zły odbiornik, ale nieumiejętne obchodzenie się z nim—albo anteną.

Celm zapoznania szerokich rzesz z aparatami radjowemi i ich właściwościami, z odpowiedniem zakładaniem anteny i innemi umiejętnościami dla każdego radjosłuchacza, Polskie Radjo, w porozumieniu ze stowarzyszeniami społecznemi, przystąpiło do organizacji kursów przysposobienia radjowego.

Dla przygotowania kadry wykładowców na kursach, Polskie Radjo zorganizowało 2-tygodniowy kurs, na którym specjaliści w poszczególnych dziedzinach wygłosili szereg wykładów i odbyli ze słuchaczami ćwiczenia praktyczne. Słuchacze rekrutowali się spośród absolwentów szkół radjowych i przedstawicieli organizacyj społecznych, prowadzących akcję radjofonizacji kraju.

Wyszkoleni na powyższych kursach instruktorzy rozpoczęli już akcję w terenie. Zorganizowano 6 kursów w różnych okolicach kraju, a dalsze kursy są w przygotowaniu. Każdy z tych kursów wysłuchało 40 do 60 słuchaczy, którzy następnie samodzielnie dalej pracują w swych wsiach, gminach i ośrodkach organizacyjnych, w oddziałach, czy świetlicach.

Dotychczasowe dodatnie wyniki kursów i pracy instruktorów przysposobienia radjowego, rozszerzyć trzeba obecnie na cały kraj. Polskie Radjo na zaproszenie Wydziałów Powiatowych, bądź Centrali organizacyj społecznych wysyła swoich instruktorów, którzy zebrane komplety członków danej organizacji odpowiednio szkolą, tworząc w ten sposób coraz większy zastęp ludzi, obeznanych z radjofonją, świadomych jej zadań i jej kulturalno - społecznej roli.

Radjo reguluje czas

Nie potrzeba wyjaśniać, jak wielkie znaczenie dla współczesnego życia posiada dokładny czas. Aby umożliwić całej Polsce regulowanie zegarów według oficjalnego czasu, obowiązującego u nas, Polskie Radjo zainstalowało w swoim gmachu przy ul. Zielnej Nr. 25, zegary elektryczne, połączone bezpośrednio z precyzyjnym zegarem Obserwatorjum Astronomicznego. W ten sposób w każdej chwili dnia radjo może podać swoim słuchaczom w całej Polsce oficjalny czas.

Nauka walczy ze zbrodnią

Społeczeństwo broni się przd przestępcą. Kodeks karny przewiduje sankcje za czyny zabronione przed prawo, ale często trudność największa polega na wykryciu prawdziwego sprawcy przestępstwa. Często śledztwo sądowe nie może dać definitywnej odpowiedzi, czy podejrzany jest rzeczywiście przestępcą. Sądownictwo korzysta przy wykrywaniu przestępców ze zdobyczy nauki. Wielką rolę odgrywa w tej dziedzinie medycyna sądowa.

Ciekawy reportaż na temat pracy Zakładu Medycyny Sądowej przeprowadzi przed mikrofonem radjowym dnia 6. grudnia o godz. 17.00 Dr. Walenty Hartwig.

Z prac T. U. R.

AKCJA W SPRAWIE KATASTROFY SZKOLNEJ

Wspólna akcja 15 organizacyj zainicjonana przez TUR-a (Zarząd Główny) mająca na celu poruszenie opinji publicznej katastrofą szkolną w Polsce, przejawiła się dotąd w urządzeniu szeregu zgromadzeń i odczytów i wydaniu 2 odezw. Dotąd TUR zorganizował odczyty i zebrania w miejscowościach: Warszawa (1150 osób), Łódź (1100), Zduńska Wola (180), Zgierz (120), Gdynia (150), Stanisławów (225), Ostrowiec (500), Maczki (95), Piotrków Trybunalski (120), Skarżysko (228), Radom (700), Kielce (157), Sochaczew (75) Nadto w kilkunastu innych miejscowościach poszczególne Oddziały TUR wraz z innemi stowarzyszeniami oświatowemi urządziły podobne odczyty i zgromadzenia. Akcja powyższa jest w toku i odbywać się będzie przez cały grudzień.

JAK ŁÓDŹ ZAPOBIEGŁA KATASTROFIE SZKOLNEJ?

Nie władze oświatowe, ale administracyjne „zapobiegły" katastrofie szkolnej na terenie m. Łodzi. Afisz wydany przez łódzki Oddział TUR-a został tuż przed odczytem skonfiskowany za jedno słowo „katastrofa'. W ten dowcinpy sposób usunięto katastrofę, ale zostało ono w całej pełni jako zagadnienie i rzeczywistość polska w swej całej grozie w Polsce...

CYKL ODCZYTÓW W WARSZAWIE

Najbliższy odczyt z cyklu TUR — „Ku nowej kulturze" odbędzie się w Warszawie 11 grudnia (środę). Prelegent Leon Schiller mówić będzie na temat: „Teatr współczesny i teatr przyszłości'.

Odczyt ten jak i następne odbywać się będzie w sali Pol. Zw. Myśli Wolnej ul. Królewska 16, I p.

DWA ODCZYTY O KWESTJI KOBIECEJ

W 2 odczytach pisanych wyczerpująco omówiona została kwestja kobieca. Dr. Budzińska-Tylicka przedstawiła krzywdę matki i dziecka w ustroju kapitalistycznym, a Wł. Weychert - Szymanowska dała odczyt „Kościół — piekłem, socjalizm — wyzwoleniem dla kobiety" 1 egz. odczytu wraz z portem 50 gr.

OSTATNIE ODCZYTY TUR

W ciągu listopada oprócz odczytów wspomnianych o katastrofie szkolnej prelegenci Zarządu Główn. TUR. wygłosili jeszcze odczyty: A. Próchnik „Jak upadały dyktatury"— Sulejów (300 osób), Skarżysko (120) Radom (600); E. Hrywniewicz „Ideały młodzieży robotniczej" — Łapy (120); Z. Piotrowski „Faszyzm wywołuje wojnę" — Mały Kack ad Gdynia (45); A. Ciołkosz „Położenie gospodarcze Polski" — Brzozówka (50) i „Faszyzm podpala świat', Jedlicze (200).

Dotąd w r. b. prelegenci centrali TUR wygłosili 100 odczytów w całym kraju ,ilość słuchaczy wynosi 48380.

CO TO JEST FASZYZM?

Na powyższy aktualny temat są 2 odczyty pisane: tow. Czapińskiego „Powstanie, charakter i niebezpieczeństwo faszyzmu" tow. A. Ciołkosza „Blaski i nędze faszyzmu"; do nabycia w TUR po 50 gr.

NOWE BROSZURY

Oprócz broszury dr. F. Grossa o metodzie i organizacji oświaty robotniczej wyjdą wkrótce: „Podstawy socjalizmu" opracowane przez tow. M. Karniola i o Fryderyku Engelsie w 40-lecie zgonu opr. przez Stanisławskiego.

Nieszczęsny Poznań

Nie będzie piwa pilzneńskiego

Z Poznania PAT. donosi: Poznańskie stowarzyszenie restauratorów na znak protestu przeciwko prześladowaniu Polaków na Śląsku nad Olzą postanowiło bojkotować wyroby czeskie, a w szczególności piwa pilzneńskie.

***

Zaiste jacy patrjotyczni są ci restauratorzy poznańscy. Wniosek o bojkocie piwa postawił zapewne jakiś współwłaściciel poznańskiego browaru.

Wiadomości Sportowe

Kto zawinił?

Cała prasa uderzyła w wielki dzwon żałobny. Pogoń wywiozła z Wiednia 22 bramek. Kompromitacja! Skandal międzynarodowy. Wstyd! Zewsząd cisną się pytania: kto za to odpowie? Rzuca się gromy na nieszczęsną Pogoń. Jak to, wicemistrz Polski daje się tak łatwo pobić na głowę.

Jak my wyglądamy? Niestety, zbyt powierzchownie ocenia się klęskę drużyny lwowskiej. Śmiemy twierdzić, że nie „Pogoń" jest temu winna, że tak sromotnie przegrała. Tak, jak nie jest winna „Wisła" że oberwała w Holandji 10:3, a „Warszawianka" w Belgji 6:0. Tylko laik, albo ślepy ,przypisze tym drużynom przyczynę wysokoprocentowej klęski. Weźmy dalszy przykład. Mistrz Polski „Ruch" przegrywa do „Naprzodu" 7:0. Pewnie, że suche wyniki nie decydują. Ale one, w zestawieniu z ogólnym upadkiem, ilustrują obniżenie się formy i klasy naszych drużyn.

Winien jest system gry.

Winną jest Liga!

I tutaj należy szukać głębszych, i, istotnych przyczyn skandalicznych rezultatów na terenie zagranicznym. Przegrywa nie tylko nasza reprezentacja, zbierają przykre cięgi nasze czołowe drużyny ligowe. Najsmutniejszem to fakt, że nasi „-pecowie" trenerzy, mają odwagę tumanić opinję sportową, że mistrzostwa ligowe hartują i wpływają nie podniesie poziomu naszego piłkarstwa. Przypatrzmy się tej „prawdzie" z bliska. Pogoń tylko przez czysty przypadek nie została mistrzem Polski. Rozgrywki ligowe tak ją wysoko usadowiły, w tabeli ligowej. Zdawałoby się — idąc za głosem naszych trenerów — że dokaże ona cudów. Tymczasem... 3:13 (2:9). Razem 22 bramek straconych w dwuch meczach. Gdzie jest to hartowanie, gdzie szlifowanie, i oddziaływanie na podniesienie się formy? O, tak, w stosunku do pozostałych drużyn ligowych może Pogoń wykazywać poprawę. Tylko, że uniestety, forma Pogoni, jej klasa, uwypuklają się dopiero właśnie w takiem spotkaniu, jak z „Admirą", czy „Rapidem". Efekt? Zamknijmy lepiej oczy! Na przestrzeni historji polskiego piłkarstwa, nie znajdujemy tak sromotnych wymówek, jak w obecnym sezonie. Pamiętamy, jakie wyniki odnosiła Cracovia w Budapeszcie i w Wiedniu. W pierwszym wypadku omal nie wywiozła zwycięstwa, w drugim przegrała w nieznacznym stosunku. A dzisiaj, nie tylko katastrofalne klęski, ale gra, przypominającą olbrzymią przepaść pomiędzy klasą naszą a wiedeńską. I, są jeszcze tacy „rycerze pióra" którzy, niby kruki, kraczą, że polski prestiż wymaga tego, by Polska wzięła udział w olimpijskim turnieju piłkarskim. Znwcy od siedmiu boleści. Jeszcze im mało kompromitacji, mało naigrawania się z polskiego futbalu. I że się to komu podobać lub nie, powtarzamy, i powtarzać nie przestaniemy, aż do skutku: Zawiesić mistrzostwa, lub znieść system rozgrywek ligowych.

Czy sport piłkarski na tem zyska? Bezapelacyjnie tak! Poświęcimy siły i naszą pracę w kierunku szkolenia, uczenia, i jeszcze raz uczenia. Umiemy za mało, bardzo mało! To trzeba się przyznać. Trzeba umieć wyciągnąć konsekwencje. Najskuteczniejszym dowodem, do czego doprowadziły ligowe rozgrywki, to fakt, że ta sama „Pogoń", która przez przypadek nie zdobyła mistrzostwa ligowego, opowiedziała się przeciwko rozgrywkom ligowym. Obecnie panuje moda nawywiady z b. „starymi" graczami i działaczami piłkarskimi. Wszyscy oni mówią jedno: przedtem było lepiej.

M. Statter.

Sensacje dnia

REKORDZISTKA ŚWIATA — MĘŻCZYZNĄ. Znana lekkoatletka czeska i rekordzistka świata na 800 i 80 mtr., 24-letnia Zdenka Koubkowa podda się w najbliższych dniach operacji, która zdecyduje o zmianie jej płci na męską.

Fakt ten wywołał wiele komentarzy w prasie czeskiej. Czeski świat sportowy rozważa zagadnienia, czy rekordy, uzyskane przez Koubkową, będą utrzymane, i jak postąpi w tym wypadku Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna.

Boks

„HEROS" REMISUJE Z „CUIAVIĄ". We wtorek wieczorem rozegrany został w Inowrocławiu międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy drużyną niemiecką Heros — Eintracht a miejscową Cuiavią, zakończony wynikiem remisowym 8:8.

Pracownicy gminni we Lwowie

w przededniu walki o spełnienie swych postulatów

(Kor. wł.).

Na wielkiem, liczącem ponad 800 osób, zgromadzeniu pracowników gminnych, odbytem ostatnio w Domu związkowym przy ul. Kuszewicza 1 zapadły ważne postanowienia w kierunku zajęcia zdecydowanego stanowiska w obronie płac i warunków pracy.

Jeszcze nie wiosnę b. r. została zawarta z Magistratem umowa zbiorowa, przewidująca załatwienie szeregu niewątpliwych spraw, ale Magistrat wciąż usiłuje ratować swój budżet niewypełnianiem zobowiązań i oszczędnościami na plażach pracowników.

I tak Magistrat odmówił przyznania pracownikom zasiłku zimowego, który od lat służył na spłacanie opłat szkolnych i zwiększonych wydatków zimowych. Od szeregu lat wlecze się, jak wąż morski, sprawa przemianowania pracowników prowizorycznych na stałych i to znowu dlatego, że prowizoryczni są krzywdzeni, nie otrzymują mundurów, dodatków, kart tramwajowych dla rodzin i nie są ubezpieczeni w Funduszu emerytalnym. Ostatnio — wbrew umowie — już nawet stali pracownicy nie dostają mundurów na czas, bo i na tej sprawie Magistrat usiłuje zarabiać.

Jedną z najprzykrzejszych spraw, to zaniedbanie przez gminę załatwienia sprawy Funduszu emerytalnego, co może narazić pracowników na niepowetowane straty. Z powodu nie wniesienia na czas do Ubezpieczalni Społ. statutu odrębnego Funduszu, stworzonego dla emerytur pracowniczych, ubezpieczalnia rości sobie pretensje do wkładek i w ten sposób pracownicy byliby obciążeni podwójnemi wkładkami.

W umowie zbiorowej przewidziana była podwyżka poborów na wypadek zwyżki cen o 5 proc. W ostatnich czasach ceny zaczęły maszerować w górę i, lekko licząc, przekroczył 7 proc. Pracownicy gminni, których na skutek ostatnich dekretów dotknęła faktyczna obniżka płac, zmuszeni są domagać się uwzględnienia tego punktu umowy zbiorowej, nie chcą bowiem dobrowolnie zgodzić się spaść poniżej poziomu możności wegetowania dla siebie i swych rodzin.

Wszystkie te postulaty, omówione w obszernym memorjale, przesłane zostały zarządowi miasta. W najbliższą sobotę o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się drugie zgromadzenie, na którem zapadną dalsze decyzje pracowników o ich stanowisku.

Ze zdecydowanych nastrojów na odbytem już zgromadzeniu można wnioskować, że pracownicy gminni nie cofną się przed najdalej idącemi sposobami walki. Ich położenie materjalne z każdym dniem staje się coraz gorsze, muszą się więc bronić bezwzględnie przed zepchnięciem do roli parjasów i głodomorów.

Na Górnym Śląsku

Zwycięstwa C.Z.G.

Na kopalni „Wujek"

W ubiegłą sobotę i w ubiegły poniedziałek odbywały się wybory do Rady Zakładowej kop. „Wujek" pod Katowicami. Mimo wielkiej agitacji ZZP. przeciwko CZG, CZG. odniósł przy wyborach walne zwycięstwo, ponieważ na swą listę kandydatów do rady załogowej skupił 922 głosów, uzyskawszy 6 mandatów pełnych i 1 uzupełniający. ZZZ. otrzymał 411 głosów i 3 mandaty a ZZP., które wysunęło dwie listy, uzyskało na jedną 391 głosów i 2 pełne, oraz 1 uzupełniający mandat, a na drugą listę 84 głosów — bez mandatu.

Na kopalni Wolfgang-Wawel

Dnia 3 grudnia odbyły się wybory do rady zakładowej w szybach kopalni Wolfgang - Wawel w Rudzie. Wynik wyborów jest następujący: Lista CZG. — 1015 głosów i 5 mandatów. Lista ZZP 816 głosów i 4 mandaty, lista ZZZ — 583 głosy i 3 mandaty, CH. ZZ. 338 głosów i 1 mandat, lista „obrońców ojczyzny" 822 głosy i bez mandatu.

CZG. odniósł zwycięstwo na całej linji, zdobywając 350 nowych głosów i 2 mandaty. Druzgocącą klęskę poniósł Ch. ZZ. (związek Korfantego) który stracił kilkaset głosów i 3 mandaty.

Z frontu pracy

w Zagłębiu Dąbrowskiem

Z dniem 1 b. m. dzierżawcy kopalni „Lipno" w Łagiszy zwolnili z pracy 24 robotników. Pozatem cała załoga kopalni, w liczbie 81, otrzymała wymówienie pracy. Z liczby tej kopalni zamierza z dniem 15 b. m. zwolnić z pracy około 50 robotników. Dodać należy, że dzierżawcy kopalni, na konferencji w inspektoracie pracy w Sosnowcu, oświadczyli, że robotnicy zwolnieni z pracy otrzymają wszystkie zaległe zarobki i dawną należność.

Inspektor Pracy niewątpliwie zajmie się tą sprawą i dopilnuje, aby robotnicy nie zostali pokrzywdzeni. Bowiem przed objęciem kopalni „Lipno" dzierżawcy mówili o pozostawieniu w pracy wszystkich robotników, a obecnie przeprowadzają znaczną redukcję.

***

Z dniem 1 b. m. huty „Milowice" wymówiła pracę 113 robotnikom, którzy zostaną zwolnieni z pracy w dniu 14 b. m.

***

Kopalnia „Milowice" przesłała 90 robotników do pracy na kopalni Niwka i Modrzejów. Tegoż dnia 200 robotników kopalni Milowice rozpoczęło dwutygodniowy urlop wypoczynkowy. Z dniem 15 b. m. robotnicy ci zostaną wysłani na 3-miesięczny urlop turnusowy. Natomiast do pracy na kopalni Milowice przyjętych zostało 280 robotników, którzy przebywali na urlopie turnusowym.

Strajk robotników leśnych

w okręgu białostockim

(Kor. własna)

Od przeszło dwuch tygodni trwa strajk robotników leśnych w okręgu białostockim. Strajkuje około 2.000 małorolnych na terenie 5-ciu nadleśnictw, zaś na pozostałych trzech nadleśnictwach strajk rozszerza się z każdym dniem.

Władze leśne dotychczas strajk lekceważą i nie godzą się na zawarcie umowy zbiorowej.

Dyrekcja Siedlecka upiera się przy wprowadzeniu cenników dla poszczególnych nadleśnictw t. j. w każdem nadleśnictwie innego, z różnemi cenami.

Strajkujący robotnicy zaś żądają zawarcia umowy zbiorowej i kategorycznie przeciwstawiają się rozmaitym cennikom, gdyż wprowadzenie ich wytworzyłoby chaos. Do nadleśnictw lepiej płatnych będą chcieli pójść wszyscy, a do gorzej płatnych nikt. Wytworzona w ten sposób sytuacja doprowadziła by do strajków lokalnych, które odbywałyby się stale i bez końca. W interesie więc spokoju i porządku publicznego leży, aby została zawarta umowa zbiorowa, obowiązująca całą Inspekcję Białostocką.

Strajk sprowokowała Dyrekcja L. P. zrywając jednostronnie obowiązującą dotychczas umowę zbiorową i tłumacząc to w ten sposób, **że był to tylko cennik uzgodniony z robotnikami!? a nie umowa zbiorowa**, więc wypowiadać go chociaż by na dwa tygodnie, uważała za zbyteczne. Jeżeli my, robotnicy, zgodzimy się nawet, że był to cennik, **a nie umowa zbiorowa, to czy Dyrekcja jest w porządku, jeżeli uważa, że teraz właśnie nie trzeba było nowego cennika uzgadniać z robotnikami a należało narzucić, cennik opracowany jednostronnie przy zielonym biurku?**

Lekkomyślność Dyrekcji sprowadziła zatarg strajkowy z robotnikami, wprowadzając rozgoryczenie wśród spokojnie pracujących wieśniaków. Również przez akcję strejkową naraża się skarb państwa na straty, przez to, że w r. b. sezon zrębów rozpoczął się i tak z opóźnieniem w porównaniu do lat ubiegłych.

Pożądanem byłoby, aby Ministerjum Rolnictwa wejrzało w zatarg robotników leśnych z Dyr. Siedlecką i wpłynęło na Dyrekcję w kierunku likwidacji strajku i zawarcia umowy zbiorowej.

Od początku strajku, t. j. przez dwa tygodnie przebywa w więzieniu tow. Chajęcki Władysław, ze wsi Nowiny Kasjerskie.

Manifestacja Przemyśla

za powszechną amnestją

(Kor. własna).

W niedzielę, 1 grudnia odbyło się w sali teatralnej Domu Robotniczego publiczne masowe zgromadzenie w sprawie amnestji.

Na wiec przybyli niezwykle tłumnie robotnicy, pracownicy i inteligencja pracująca. Po zagajeniu zgromadzenia przez tow. Jasińskiego wybrano prezydjum, do którego weszli tow. tow. i ob. ob. nacz. Szałowski, dr. Scheinbach, Jasiński, Strudler, Kaczmarski, dr. Teich i Roman.

Z kolei przemówili towarzysze i obywatele dr. Grosfeld, Naszkowski, prof. Sabat, red. Szerer, b. poseł dr. Zahajkiewicz, Rosenfeld, Lewandowski, Frimer i Beluch. Po przemówieniach, uchwalono rezolucję, żądającą powszechnej amnestji dla więźniów ideowych, emigrantów politycznych oraz ofiar kryzysu gospodarczego. Hasło amnestji zjednoczyło dziś wszystkich robotników, chłopów i postępową część inteligencji pracującej.

Historja pewnego zezwolenia

Dn. 25 listopada Oddział Zw. Robotników Budowlanych złożył do Starostwa w Grójcu pismo o zezwolenie na urządzenie w Górze Kalwarji odczytu tow. Dubois na temat: „Czy Socjalizm zbankrutował?"

Pismem z dnia 26 listopada r. b. za Nr. L. B. H./19. Starostwo Powiatowe w Grójcu **udzieliło zezwolenia na urządzenie odczytu.**

Zdawało się, że odczyt odbędzie się bez przeszkód w dn. 6 b. m. Wynajęto salę, wydrukowano afisze, a nawet sprzedano część biletów. **Ogółem koszta przygotowawcze do odczytu wyniosły 25 zł.**

Tymczasem w cztery dni później pod datą z dn. 30 listopada Zw. Rob. Przem. Budowlanego otrzymał pismo, w którym m. in. czytamy:

„Działając na zasadzie postanowień art. 99 rozporz. Prezydenta R. P. z dn. 22 marca 1928 roku o postępowaniu administracyjnem, Dz. U. Nr. 36 p. 341 cofam zezwolenie wydane 26 listopada b. r. z uwagi na bezpieczeństwo, spokój i porządek publiczny (!!)"

A więc 26 listopada nie było obaw o „bezpieczeństwo, spokój porządek publiczny" — nagle obawy te wynikły w cztery dni później?!

Wiadomości z całej Polski

PLOTKA CZY PRAWDA.?

W mieszkaniu rodziców przy ul. Długiej we Lwowie (w starych walących się i przeznaczonych do rozbiórki ruderach) zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach 12-letni uczeń V klasy szkoły powszechnej, Bronisław Titarenko. — Sprawę skonu bada obecnie policja, gdyż rozeszła się po mieście pogłoska, że chłopiec obity został w szkole tak niebezpiecznie, że w sobotę wieczorem zachorował, a w niedzielę rano zmarł wskutek zapalenia opon mózgowych. **Niewątpliwie dochodzenia policyjne ustalą, ile prawdy jest w rozsiewanych pogłoskach.**

WYROK W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM.

W Grudziądzu toczył się przed Sądem Okręgowym proces komunistyczny 6 oskarżonych, którym prokurator zarzucał przynależność do partji komunistycznej.

Proces, który toczył się przez dwa dni, dobiegł obecnie końca i ogłoszony został wyrok.

Na mocy wyroku skazani zostali: Stanisław Enerlich na 3 lata więzienia, Aleksander Laskowski na 2 lata więzienia, Marta Ostrowska na 1 rok więzienia, Franciszek Grzybowski na 1 i pół roku więzienia, Łucjan Pezerski na 1 rok więzienia z zawieszeniem, oraz Jan Enerlich na 5 lat domu poprawczego z zawieszeniem.

SKON DZIEWCZYNY...

W szpitalu Powiatowym w Bydgoszczy zmarła zamieszkała przy ulicy Leszczyna 13, Helena P. Dziewczyna rano wczoraj zgłosiła się w szpitalu z oznakami zatrucia. Napiła się ona pewnej trucizny w celu dokonania niedozwolonego zabiegu. Mimo pomocy lekarskiej nie zdołano jej uratować i popołudniu wśród strasznych męczarni zmarła.

SAMOBÓJSTWO 18-LETNIEGO CHŁOPCA.

18-letni Konrad Szyszkowski, bez zawodu, przebywający u swej matki w Nowem, skradł jej gotówkę 480 zł. i sumę tę roztrwonił. Kiedy matka czyniła mu wyrzuty z tego powodu, poszedł do karczmy, upił się, poczem udał się do jednego z sadów i powiesił się na skórzanym pasie. Zwłoki samobójcy odwieziono do prosektorjum.

TRAGICZNY WYPADEK PRZY PRACY.

Zatrudniony przy robotach ziemnych w Jeziornie, Bronisław Sosnowski, robotnik, podnosząc wózek, upadł na szyny. W tym momencie nadjechał całym rozpędem drugi wózek z ziemią i przygniótł Sosnowskiego.

Pogotowie przewiozło ciężko poranionego robotnika, w stanie bardzo groźnym, do szpitala Dz. Jezus.

ŚMIERTELNY WYPADEK SŁUŻĄCEJ.

W Bydgoszczy, na ul. Gdańskiej, wydarzył się 30-letniej służącej Wład. Płockiej tragiczny wypadek. Płocka, po załatwieniu zakupów, wracała do domu na ul. 20 Stycznia. W momencie, gdy chciała przejść przez jezdnię, najechał na nią samochód. Kobieta straciła zupełnie orjentację i zamiast uciec, stała na jezdni. Mimo starań ze strony szofera nie udało mu się, spowodu śliskiej jezdni, maszyny zatrzymać. Uderzona przedniem błotnikiem służąca padła na bruk, rozbijając sobie w straszliwy sposób głowę. W szpitalu stwierdzono, że nie żyje. Szofera aresztowano.

POŻAR Z PODPALENIA.

W Czyżykach, pow. Lwów, stanął w płomieniach dom Józefa Łamasza. Ogień ogarnął także wszystkie budynki gospodarcze, które spłonęły. Łączna szkoda wynosi 10.000 złotych.

Policja natknęła się na miejscu pożaru na jakiegoś obcego osobnika, który wzbudzał podejrzenie. Przytrzymano go i wtedy okazało się, że jest to niejaki Stanisław Mazur ze Słowity, powiatu przemyślańskiego, który przed kilkoma laty był parobkiem u Łamasza i został wydalony z pracy.

Obecnie Mazur podpalił dom Łamasza, do czego się przyznał oświadczając, że zamierzał w czasie zamieszania dokonać kradzieży.

Sprostowanie

Na zasadzie art. 22 dekretu z dnia 7 lutego 1919 roku w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. P. P. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie w ciągu dni trzech od dnia otrzymania na tem samem miejscu miejscu i temi samemi czcionkami, co artykuł p. t. „Obietnice a rzeczywistość w samorządach", następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że Związek Rewizyjny Samorządu Terytorjalnego „zabiera samorządom około 1 i pół miljona złotych rocznie, prawdą natomiast jest, że całkowity budżet Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorjalnego na rok 1935—36, zatwierdzony przez Pana Ministra Spraw Wewnętrznych i Pana Ministra Skarbu, obejmujący wydatki zwyczajne i nadzwyczajne łącznie z kosztami założenia Związku Rewizyjnego, wynosi ogółem kwotę 591.555 zł., którą pokrywają oprócz związków samorządowych i międzykomunalnych również inni członkowie Związku Rewizyjnego, nie będący związkami samorządowemi.

Za Związek Rewizyjny
Samorządu Terytorjalnego
(—) R. Werner.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE"

6)

Pięć lat...

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Zanim minął czwarty rok, depesza prasowa z Tientsinu wymieniła nazwisko Hu Czen - Czuna jako jednego zpośród komunistów, ujętych w tem mieście. Został on poznany i zdradzony przez człowieka z lewego skrzydła Kuomintangu, który znał go na Pekińskim Uniwersytecie Narodowym. Nie było potrzeby zaprzeczać, kim lub czem był. I Hu Czen-Czun nie zaprzeczał. W czasie płomiennej mowy, jaką wygłosił w obronie swych przekonań, — chwycono go i wyprowadzono z sali sądowej.

Zamknięto go w małej żelaznej klatce, w której nie mógł ani położyć się, ani wyprostować. Przez trzy miesiące siedział skulony, jak zwierzę, gnijąc we własnych ekstrementach, żywiony przez kraty. Ciało odpadało z niego; włosy rosły mu i wypadały, oczy stały się oczami torturowanego zwierzęcia. Jego ciemięzcy z Kuomintangu postanowili przekonać się, jak długo pozostanie wierny swym przekonaniom.

Gdy Wang i Kao dowiedzieli się o aresztowaniu Hu, zaczęli robić starania o jego uwolnienie. Wang wstał z łóżka. Pędzel leżał odtąd na jego stole bezczynnie. Obaj przyjaciele zabiegali o ocalenie swego towarzysza za pośrednictwem całego skomplikowanego labiryntu stosunków feudalnych w Chinach. Dniem i nocą wyszukiwali ludzi, będących osobistymi przyjaciółmi militarystów lub urzędników na północy. Godzinami tłumaczyli, dowodzili, prosili. Trzęsąc się z wyczerpania, Wang jeździł z jednego miasta do drugiego, prosząc tego lub owego człowieka o interwencję. Wszystko, co przyjaciele posiadali, poszło do lombardu — i pożyczali, gdzie tylko mogli. Za tysiąc dolarów mogliby przekupić strażnika więziennego w Tientsinie, ale nie mieli tysiąca dolarów. Partja ich nie miała pieniędzy. Dziesiątki tysięcy ludzi takich, jak Hu, znajdowało się w więzieniu.

Piąty rok dobiegał końca, gdy nadeszła wieść o losie Hu. Na podwórzu więzienia w Tientsinie znajdował się słup cementowy — słup do duszenia. Hu przywiązano do tego słupa i zaduszono na śmierć.

Kao i jego żona lękali się powiedzieć o tem Wangowi. To mogło przyśpieszyć jego śmierć. Ale jeżeliby nie powiedzieli, Wang codziennie zwlekałby się z łóżka i robił nowe wysiłki dla uratowania przyjaciela, którego kochał tak gorąco. A więc Kao powiedział. Wang wysłuchał go, a później usiłował wstać. Zanim jednak zdołał wyprostować się, z ust polała mu się krew — i padł bez przytomności na ziemię.

Wśród nocy ocknął się na parę minut. Twarze jego przyjaciół były zamglone i migały mu przed oczami, jak płomień na wietrze. Głos Kao doszedł do niego poprzez próżnię.—Odpocznij, I - ping. Doktór mówi, że to nic groźnego, za parę miesięcy wyzdrowiejesz.

Głos Wanga odpowiedział powoli, jąkając się. — Oni nie lękali się.... tortur. Dlaczego my mielibyśmy lękać się... śmierci?

Kao trzymał mocno jego kościste ręce. Długie, białe palce raz poraz ściskały jego dłoń, jakgdyby dając sygnały, — a potem spoczęły spokojnie, nie poruszając się więcej. Umarł cicho i potajemnie, jakgdyby chciał ukryć ten swój ostatni czyn przed detektywami, którzy węszyli po ulicach, wypatrując, nadsłuchując.

Skończył się piąty rok i rozpoczął szósty Kao i jego żona mieszkali z żoną Czanga w cichym małym domku. Przychodzili i wychodzili bez zwracania uwagi; gdy wyłaniali się z domu lub do niego wracali, oczy ich badały ulice we wszystkich kierunkach. Do Szanghaju nadeszły raporty o utworzeniu w południowem Kiangsi chińskiego Rządu Sowietów. Było to siódmego listopada. Przeszło sześciuset robotniczych i chłopskich delegatów wzięło udział w pierwszym Sowieckim Kongresie.

Pewnej nocy troje przyjaciół pochyliło swe czarne głowy nad partyjnem sprawozdaniem z pierwszego kongresu. Czytali gorączkowo, w milczeniu — chwilami wstrzymywali oddechy i wydawali okrzyki, a potem czytali dalej.

Nagle żona Kao zawołała głośno: — Hwa-szan! — Palec jej wskazywał nazwisko w sprawozdaniu. Widniało tam ono rzeczywiście! Czung Hwa-Szan, delegat z okręgu Sowietów w północno - zachodniem Kiangsi. Troje przyjaciół długo wpatrywało się w te znaki, jakgdyby w twarz człowieka dawno zapomnianego. Nie odczuwali radości — nazwisko to przypominało im trzech innych, których już nie było.

W ten sposób minęło pięć lat. Szósty zbliżał się ku końcowi. Przyszłość zakrywała nieznane losy dwuch przyjaciół, którzy pozostali.

Obniżka ceny cukru

Węgiel w detalu musi potanieć

W związku z pewną niejasnością, jaka wkradła się do naszej wczorajszej notatki o zniżce ceny cukru, wyjaśniamy raz jeszcze, że nowa cena za 100 kg. białego kryształu, wynosząca 57 zł. 50 gr.,— liczy się łącznie z opakowaniem i opłatą na Fundusz Pracy loco wagon stacja odbiorcza. W cenie tej nie mieści się podatek spożywczy, który obniżono z 43.50 na 37 zł. od 100 kg. Po uwzględnieniu tego podatku oraz podatku obrotowego i kosztów pośrednictwa — powstaje cena detaliczna 1 zł. za 1 kg.

***

Należy zaznaczyć, że — o ile zniżka cen cukru dała się naogół łatwo, jeśli chodzi o stolicę, przeprowadzić, o tyle z węglem dzieją się dziwne rzeczy. Miał kosztować 40 zł. za tonę loco piwnica, t. j. 4.50 za 100 kg. W czwartek jednak ani w hurcie ani w detalu ceny zmianie nie uległy.

W czwartek, pod przewodnictwem starosty grodzkiego prasko-warszawskiego p. Iszory odbyła się konferencja przedstawicieli kupiectwa z terenu tego starostwa w związku z nowoustalonemi cenami na cukier i węgiel.

Starosta Iszora podkreślił, że w stosunku do pobierających lub żądających cen wyższych od wyznaczonych przez władze, będzie stosował jaknajostrzejsze represje. Funkcjonarjusze P. P. otrzymali już nakaz aresztowania z miejsca w razie doraźnego stwierdzenia uprawiania lichwy, względnie spekulacji tymi artykułami.

Ceny winny być ujawnione na miejscu widocznem dla wszystkich. W razie chwilowego braku cukru lub węgla, należy wywiesić w oknie wystawowem odpowiedni napis.

Na konferencji poruszono również sprawę sprzedaży pomarańczy na kilogramy, albowiem w r. b. zanotowano również odmowy w niektórych sklepach sprzedaży tego artykułu na kg. Starosta Iszora zapowiedział, że w razie ponownego stwierdzenia tego rodzaju faktów, będzie stosował, — jak w r. z., ostre rygory karne przeciwko winnym.

Usiłowała zamordować chorego

W szpitalu Dz. Jezus, w pawilonie I przebywał na kuracji, od kilku dni 25-letni Zdzisław Guzowski, ślusarz, (Iwicka 43), którego przed kilku dniami na rogu ulicy Iwickiej i Banioskiej, jakiś mężczyzna zranił nożem w klatkę piersiową i zbiegł. Guzowski nie chciał wyjawić nazwiska sprawcy zbrodniczego napadu, mówiąc policji: „Jak się wyleczę, to sam się z nim porachuję".

W dniu wizyt, do wspomnianego pawilonu przyszła jakaś kobieta, lat 24 — 26, w żałobie. Przybyła wręczyła choremu jakiś list,

W czasie, gdy Guzowski zajęty był czytaniem nieznajoma wyjęła z torebki rewolwer, lecz chory zerwał się i, złapawszy kobietę za ręce, wykręcił je i rewolwer odebrał.

O zajściu tem zawiadomiono niezwłocznie policję XI-go komis. Wkrótce przybyli przodownik i posterunkowy, którzy dokonali rewizji w łóżkach niektórych chorych, poszukując broni, lecz nie znaleźli jej. Sprawczynię niedoszłego zabójstwa przeprowadzono do XI-go komis. Tam badana — zmieniała kilkakrotnie swe nazwiska i adresy, przeto aresztowaną przeprowadzono do wydziału rejestracyjno - rozpoznawczego w urzędzie śledczym.

Nieznana samobójczyni

Z mostu Kierbedzia, ze środkowego przęsła, skoczyła do Wisły jakaś kobieta. Na alarm posterunkowego, pełniącego służbę na moście nadjechała motorówka z 2-ma policjantami z komis. rzecznego. Po 5 minutowych poszukiwaniach samobójczynię wydobyto i przewieziono do komis. rzecznego. Lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć. Rysopis denatki: lat około 25-ciu, wzrost i tusza średnia, włosy ciemno - blond krótko strzyżone, twarz owalna, oczy piwne, nos krótki gruby, usta normalne, ubrana w płaszcz bronzowy na czarnej podszewce z kołnierzem futrzanym czarnym, oraz paskiem skórzanym. Zwłoki tajemniczej denatki przewieziono do prosektorjum.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś i do niedzieli włącznie Żeromskiego „Turoń".

Najbliższą premjerą będzie „Trójka hultajska" w opracowaniu Hemara według Nestroya.

TEATR WIELKI — OPERA: Dziś premjera „Barona Cygańskiego".

TEATR NARODOWY: „Cyd" Corneille'a. Jutro „Przepióreczka".

TEATR POLSKI: Dziś „Kres Węrówki" Scheriffa.

Jako najbliższa premjera ukaże się w przyszłym tygodniu w teatrze Polskim nowa sztuka T .Kończyńskiego p. t. „Zburzenie Jerozolimy".

Teatr Polski daje sztuce Kończyńskiego znakomitą obsadę z Junoszą-Stępowskim, Węgrzynem, Pancewiczową i Samborskim na czele — w malowniczych dekoracjach S. Śliwińskiego — w reżyserji E. Wiercińskiego. Wstrząsająca osnowa, pełna sensacyjnych momentów, rozwija bogatą kanwę kontrastów od najtragiczniejszych do pełnych gryzącej ironji i jadowitego komizmu.

TEATR MAŁY: dziś komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater".

TEATR LETNI: dziś w reżyserji E .Chaberskiego sowiecka sztuka „Przedziwny stop" Kirszona w tłumaczeniu Haliny Pilichowskiej,

TEATR NOWY: Dziś „Powrót mamy".

Z TEATRU KAMERALNEGO: Kierownictwo Teatru Kameralnego pozostawia na afiszu jeszcze tylko kilka dni ciekawą sztukę Ibsena „Budowniczy Solness. W najbliższych dniach komedja Jaroszyńskiego p. t. „Sąsiadka".

W nadchodzącą niedzielę 8 grudnia popołudniu o godz. 4-ej po cenach wybitnie zniżonych grany będzie „Ponad śnieg" St. Żeromskiego po raz 44-ty.

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Noc A. Obey'a.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś aktualna satyra „Z przedziałkiem".

TEATR WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś komedja muzyczna „Minister i dessous" z Ordonówną, Symem, Sempolińskim i in. g. 20-a.

TEATR HOLLYWOOD (Hoża 29). Dziś rewja „Warszawa—New-York".

TEATR NA CHŁODNEJ. Dziś operetka Kalmana „Hrabina Marica".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś „Damy i huzary" o godz. 16-ej i 19.-ej przy ul. Strzeleckiej 11/13.

CYRK Staniewskich. Dziś i codziennie o 8.15 wiecz. wielki nowy program. Wśród atrakcyj: Wyścig motocyklisty z lwami. We wtorki środy, soboty i niedziele o 4.30 i 8.15.

Z FILHARMONJI: Dziś odbędzie się interesujący koncert symfoniczny, którym dyrygować będzie dobrze znany Warszawie kapelmistrz Jascha Horenstein. Solistą będzie Henryk Temianka, wirtuoz skrzypek laureat konkursu im. Wieniawskiego i odegra on koncert Beethovena. Część orkiestrową wypełnią następujące utwory: trzecia symfonja Brahmsa, dwa nokturny Debussy'ego i — jako nowość — „Mezzo" Kondrackiego. Koncert nie będzie nadany przez Radjo.

Kronika organizacyjna

W piątek dnia 6 grudnia b. r. o godz. 7 wieczór odbędą się na niżej podanych Dzielnicach, Zebrania członków Partji na których zostaną omówione uchwały Rady Naczelnej.

Dzielnica Wola— Czyste — Wolska 44, refer. tow. Arciszewski.

Dzielnica „Jerozolima" Chłodna 30 refer. tow. Zdanowski.

Dzielnica Marymont — Żolib. Krasińskiego 10, ref. tow. Mirowski.

Dzielnica „Praga" Brukowa 35 refer. tow. Dubois.

Dzielnica „Annopol i N. Bródno" Białołęska 51 refer. tow. Wtorkowski.

Dzielnica „Mokotów", Chocimska 22, ref. tow. Kłuszyńska.

Dzielnica „Powązki", Kacza 7 refer. tow. Baranowski.

Dzielnica „Czerniaków" Nowosielecka 1, ref. tow. Cohn.

Dzielnica Starówka, Długa 28 refer. tow. Winterok.

Rakowiec ref. tow. Tyll.

DZIELNICA „POWĄZKI". W piątek, dnia 6 grudnia r. b. o god. 7-ej wiecz. odbędzie się [illegible] zebranie członków Dzielnicy Powązki.

DZIELNICA „ŚRÓDMIEŚCIE" W piątek, dnia 6 grudnia r. b. o godz. 7 wiecz. punktualnie odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

RADA GŁÓWNA CZ. HARCERSTWA odbędzie swe posiedzenie nie w piątek, a we wtorek, 10 b. m. o g. 8-ej wiecz. Czerwonego Krzyża 20.

Polski Zw. Myśli Wolnej

W sobotę, dnia b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu P. Z. M. W., Królewska 16 ob. dr. Adam Próchnik wygłosi odczyt p. t. „Jak padają dyktatury?".

Wieczór ku czci M. Konopnickiej

Stołeczny Klub Synarchistek organizuje w dniu 6 grudnia godz. 17.00 w lokalu Tow. Miłośników Wiedzy i Przyrody (Bracka 18 m. 30) wieczór poświęcony uczczeniu pamięci Marji Konopnickiej. Słowo wstępne wygłosi prezes Włodzimierz Tarło-Masiński. Referat — p. Sokołowska. W części artystycznej wezmą udział: pp. Wacława Hellmann i Nadzieja Ancewicz (śpiew) oraz pp. prof. Orłow i St. Chojecki (fort.). Recytacje i melodeklamacje wykonają pp. Stefanja Olechowska i Ela Szymonikowa. Wstęp dla członków i gości.

Co usłyszymy w Radjo?

PIĄTEK, dnia 6 grudnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). R. Wagner: Marsz. z op. „Tannhäuser". K. Gounod: Walc z op. „Faust". Ketelbey: Na perskim rynku. Profes: Wesele na Jawie. Kochman: Rewja wojsk. Ketelbey: Sanktuarjum serca. Dreyer: Chińskie baśnie. P. Czajkowski: Taniec kozaków. L. Delibes: Fragmenty z baletu „Sylwia". 7.55—8.00 „Parę informacyj".

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.15 Audycja dla szkół: „Gdy niósł prezenty Mikołaj Święty" — słuchowisko Benedykta Hertza z ilustracją muzyczną Władysława Macury. 12.40 Koncert Kwintetu Haliny Adamskiej - Grossmanowej. M. Moszkowski: Walc koncertowy. B. Voss: Serenada. P. Tosti: Gdybyś zażądała. R. Leoncavallo: Marzenia jesienne. Padouk: Parafraza na tematy węgierskie. J. Massenet: Fragment z baletu op. „Cyd". Zamecnik: Pieśń hinduska.

15.30 Muzyka (płyty). d'Albert-Becce: Rondo scherzoso. Blon: W ekspresie. Schimak: Derby. Becce: Plotkarki. Mikulicz Groteskowy taniec. Sarino: Wesołe intermezzo. Scenka dziecinna. 16.00 Pogadanka dla chorych w opracowaniu ks. kapelana Michała Rękasa. 16.15 Koncert Orkiestry pod dyr. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „Własna książka" — opowiadanie dla dzieci, wygłosi Zuzanna Rabska. 17.00—17.15 „Nauka w walce ze zbrodnią" — reportaż z Zakładu Medycyny Sądowej dr. Walentego Hartwiga. 17.20 Pieśni polskie w wykonaniu Julji Ilnickiej — sopran.

18.00 S. Rachmaninow: Trio d-moll: a) Moderato, b) Quasi variazione, c) Allegro risoluto. Wykonawcy: Władysław Wochniak — skrzypce, Tadeusz Kowalski — wiolonczela, Ignacy Rosenbaum — fortepian. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Piosenki w obcych językach (płyty). 19.00 „Skrzynka rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 „Biuro Studjów" rozmawia ze słuchaczami P. R.

20.15 Koncert Symfoniczny. 22.30 Muzyka taneczna z Dancingu „Café Club".

Nocny urząd pocztowy

W nowym gmachu Kwaterunku Wojskowego na Krak. Przedmieściu róg Królewskiej, urządzony będzie w narożniku od strony Komendy Miasta, nowy urząd pocztowo - telegraficzny. Do gmachu tego przeniesiony ma być urząd, Warszawa 7, który zostanie znacznie rozszerzony. M. in. projektowanem jest wprowadzenie obsługi w porze nocnej. (PID).

Epidemja tyfusu plamistego

Ostatnio zanotowano w Warszawie i na prowincji wypadki tyfusu plamistego. Wypadki mnożą się szczególnie w Łodzi i Zawierciu, gdzie brud i nędza stanowią dobre podłoże. Władze administracyjne przystąpiły do energicznej walki z tą groźną chorobą.

Z Giełdowego Związku Pracown. Umysłowych

Z [illegible] pod przewodnictwem [illegible] odbyło się walne zgromadzenie Warszawskiego Giełdowego Związku Roboczego, organizacji zawodowej skupiającej pracowników umysłowych tych gałęzi pracy, przy których objęciu oprócz kwalifikacyj fachowych wymagane są gwarancje materjalne.

Zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie za rok ubiegły, zatwierdziło preliminarz budżetowy na rok przyszły. Do władz Związku powołano na prezesa T. Grzybowskiego, na członków Zarządu p. Jana Kwasiborskiego, Franciszka Nowickiego i Bolesława Zawadzkiego.

Warszawski Giełdowy Związek założony w 1897 r. za czasów zaborczych działał wyłącznie na terenie b. Kongresówki i ziem b. zaboru rosyjskiego, obecnie rozszerzył zakres swej działalności i objął pozostałe dzielnice Polski.

Nasza rubryka

KRAWCOWA poszukuje szycia w domach prywatnych i robi przeróbki u siebie bardzo tanio, ul. Chmielna nr. 110 m. 14.

STARSZĄ KOBIETA Z CÓRKĄ 18-STOLETNIĄ proszą o jakieś zajęcie w charakterze pracownic domowych. Świadectwa i referencje. Sosnowa 6 m. 39.

NAUCZYCIELKA muzyki poszukuje półdniowej kondycji. Telefon 6-95-40.

STUDENTKA POSZUKUJE korepetycyj w zakresie gimnazjum. Specjalność matematyka, fizyka, łacina, niemiecki, konwersacja. Tanio, ew. obiady. Telefon 685-48.

NIEMIECKIEGO udziela rutynowana nauczycielka. Konwersacja, korepetycja. Tłumaczenia. Ceny przystępne. Wiadomość: Pańska 3 m. 8 do 10 rano lub od godz. 8 wieczór.

STUDENT SZUKA LEKCYJ w zakresie gimnazjalnym ewentualnie jakiejś pracy. Tel. 223-98.

FIZYKI, chemji udziela doktór chemji. Zakres gimnazjalny i uniwersytecki. Tanio. Pańska 3 m. 8 do godz. 9 i pół rano lub od godz. 20.

NIEMIECKIEGO udziela rutynowana nauczycielka. Konwersacja. Korepetycja. Tłumaczenia. Ceny przystępne. Wiadomość Pańska 3 m. 8 do 10 rano lub od godz. 8 wieczór.

FRANCUSKI PERFECT. Literatura, konwersacja, wypracowania, tłumaczenia. Lekcje teoretyczne i praktyczne. Przechodnia 5 m. 10. Tel. 5-12-37.

Tragedje ludzi pracy

W bramie domu Brukowa 26— targnął się na życie, wypijając esencji octowej 29-letni Franciszek Orlikowski (Miedziana 20), posadzkarz. Lekarz Pogotowia po przepłókaniu żołądka, przewiózł desperata do szpitala Przemienienia Pańskiego.

32-letni Roman Mazanowski (6-go Sierpnia 1) otruł się weronalem w bramie domu Al. Jerozolimskie 4. Pogotowie przewiozło go do szpitala Dz. Jezus.

26-letni Nuchim Wyłoga (Dzika 4) „cyrk" piekarz, napił się jodyny w bramie domu, Mylna 3.— Przewieziono go do szpitala na Czystem.

We Włochach, pod Warszawą (ul. Mickiewicza 20), w mieszkaniu Wiktora Łepickiego, popełnił samobójstwo 27-letni Jan Żuczek, szewc (Leszno 146), który zadał sobie nożem szewckim cios w klatkę piersiową, trafiając w serce. Przyczyna samobójstwa—rozstrój nerwowy, spowodowany sprzedażą przed dwoma tygodniami sklepu z obuwiem, na którym stracił 1.000 zł.

Śmiertelne zatrucie wódką

32-letni Antoni Woźniak (Zamojskiego 24) raczył się w towarzystwie alkoholem. W czasie wspólnej libacji W. goszczono, każąc dużo pić, poczem przeprowadzono nieprzytomnego do kuchni, gdzie zasnął. Nad ranem zastano Woźniaka bez oznak życia, że śladami krwi na ustach. Wezwano lekarza, który stwierdził śmierć Woźniaka. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Sekcja wykazała, iż zgon nastąpił wskutek nadużycia alkoholu. Woźniak pozostawił żonę i dwoje dzieci.

POSIADAM wykształcenie średnie oraz egzamin sądowy. Pozostaję od 3-ch lat bez pracy. Mam na swem utrzymaniu żonę, syna - ucznia gimnazjum, oraz chorą siostrę. Poszukuję pracy biurowej u pp. adwokatów, rejentów, komorników. Mam doskonałe referencje i świadectwa. Łaskawe zapotrzebowania proszę kierować pod adresem: Romuald Gilly. Warszawa, Marymont, ul. Prusa 12 m. 4.

Przy pracy

W fabryce przy ul. Niskiej 73, robotnica, 21-letnia Julja Urbańska (Szczęśliwicka 12), w czasie pracy, doznał obcięcia w maszynie 2-ch palców prawej ręki. Nieszczęśliwą opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Szkarłatny kwiat".
APOLLO: „Ostatni posterunek".
ATLANTIC: „Wesoła rozwódka".
AMOR: „Czerwony sultan" i „Noc wigilijna".
AKRON: „Człowiek dwuch świa- „10 z Pawiaka".
ANTIQUA: „Awanturki jego córki" i „Burza o brzasku".
AS: „A. B. C. miłości" i „Co mój mąż robi w nocy".
BAŁTYK: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.
COLOSSEUM: „Mężczyźni wolą mężatki" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon jako bezdomni".
CORSO: „Baboona" i rewja.
CAPITOL: „Jaśnie pan szofer".

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".

CZARY: „Weronika" i „Ognisty Cowboy".
ELITE: „Mężowie do wyboru" i „Bolero".
EUROPA: „Piekło".
FILHARMONJA: „Gabinet figur woskowych".
FLORIDA: „Teraz i zawsze," i „Nana".
FAMA: „Największy dzień mego życia".
FORUM: „Niebezpieczna piękność". i „Szpieg Nr. 13".
HELIOS: „Dzień wielkiej przygody" z Junoszą Stępowskim oraz dodatki kolorowe.
ITALJA: „Żona z ogłoszenia" i „Wystawiamy Rewję".
skrzydłach pieśni".
KOMETA: „Tajemnicza dama".

LUX: (Elektoralna 21) „Wesoła Zuzanna" i „Buster — zakochany zegarmistrz".
LOS: „Żywy zastaw".
MAJESTIC: „Dyktator".

MEWA: „Legjon nieustraszonych" i „Byli sobie dwaj hultaje" (Flip i Flap).
METRO: „Bar-micwa".
MIEJSKI: „Mała mateczka".

MUCHA: „Gorzka herbata generała Yen" i „Rzymskie skandale".
NOWA TOMBOLA: „Skandale miljonerów" i „Zmiana serc".
OKO PRASKIE: „Wyprawy krzyżowe".
PAN: „Chińskie morza".

PETIT TRIANON: „Urwis z Wiednia" i „Szczęście na ulicy".
POPULARNY: „Ulica" i „Kobieta szuka miłości" oraz rewja.
PROMIEŃ: „Nana" i „Szampańska noc".
PRAGA: „Mał amateczka" i rewja.
RIVIERA: „Miłość maturzystki" i Charlie Chaplin.
ROXY: „Ostatni sygnał" i „Miodowy miesiąc".
SOKÓŁ: „Sing-sing" i „Noc karnawałowa".
STYLOWY: „Sen nocy letniej".
ŚWIATOWID: „Jasnowidz".
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Mały pułkownik".
UCIECHA: „Bengali".
UNJA: „Casanova" i rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka